

MOSTY

Wydoje Haszomer Haca'ir w Polsce Wychodzą trzy razy w tygodniu
we wtorki, czwartki i soboty

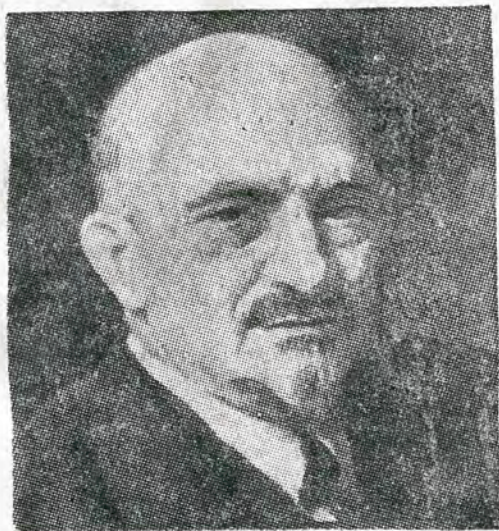
Rok IV

Łódź, sobota 19 lutego 1949 r.

Nr 22 (292)

Prof. Chaim Weizman-Prezydentem Izraela

Tymczasowy Rząd podał się do dymisji. Zakończenie sesji Zgromadzenia Ustawodawczego w Jerozolimie



Prez. Chaim Weizman

TEL-AWIW (Kol Israel). Na czwartkowym posiedzeniu Zgromadzenia Ustawodawczego został dokonany wybór pierwszego prezydenta państwa Izrael. Został nim obrany dotychczasowy prezydent Rady Państwa profesor Chaim Weizman. Natychmiast po powzięciu uchwały, grupa członków Zgromadzenia udała się do rezydencji prezydenta w Rechowot i zawiadomiła go o decyzji Zgromadzenia.

Profesor Weizman wraz z żoną udał się natychmiast do Jerozolimy. Straż honorową pełniła grupa motocyklistów Armii Izraela i milicji dowodzona przez szefa sztabu i dowódców jednostek armii. Gdy prezydent zjawił się na sali obrad dźwięk „szolaru” oznajmił jego przybycie a wszyscy członkowie Zgromadzenia powstali z miejsc witając owacyjnie przybyłego prezydenta.

Dr. Weizman złożył następującą przysięgę: „Z sercem, przepełnionym szczęściem i w pełnym poczuciu odpowiedzialności przyjmuję ten wielki zaszczyt.

„Całą duszą starać się będę, aby spełnić swe obowiązki dla dobra obywateli Izraela.

Pozdrawiam serdecznie obywateli Izraela i naród żydowski w diasporze.

Zdaję sobie sprawę, że wszystko, co uczynimy tutaj lub zaniechamy — rzuci światło lub cień na cały naród żydowski.

Z tą świadomością obejmuję zaszczytną misję prezydenta państwa Izraela.

Po oświadczeniu prezydenta Weizmana J. Szprincak, przewodniczący Zgromadzenia ogłosił, iż jerozolimskie sesja została zamknięta.

Zgodnie z zasadami tymczasowej konstytucji uchwalonej w dniu wczorajszym rząd tymczasowy zgłosił dziś dymisję na ręce prezydenta. W związku z chorobą premiera Ben Guriona dymisję zgłosił minister Szertok i minister Rozenblit. Do czasu złożenia przysięgi przez nowoukonstituowany rząd, rząd tymczasowy będzie pełnił swoją funkcję.

MINISTER SZERTOK O JEROZOLIMIE

TEL-AWIW (Kol Israel). Minister Szertok oświadczył, iż sesja Konstytuanta została specjalnie zwołana do Je-

rozolimy celem zadokumentowania praw Izraela do tego miasta. Nie zawahamy się przed żadnymi ofiarami dla utrzymania Jerozolimy w naszym ręku.

TEL-AWIW (Kol Israel). — W drugim dniu sesji Zgromadzenia Ustawodawczego odbyły się dwa posiedzenia przed i po południu. W toku obrad wyłoniono cztery komisje: dla opracowania tymczasowej kon-

stytucji, regulaminowa, mandatowa i permanentna. Jak już podaliśmy, przewodniczącym Zgromadzenia obrany został Josef Szprincak (Mapai), wybrano również dwóch vice-przewodniczących. Jednym z nich stał Nachum Nir z Mapam, drugim zaś przedstawiciel Bloku Religijnego. Rozpoczęto również odczytywanie projektów tymczasowej konstytucji. Przedstawiciel demokratycznej listy Naceret złożył deklarację, w której przyrzekł, iż zachowa ne-



Scena z wyborów w Naceret

Przed zakończeniem rozmów na Rodosie

TEL-AWIW, (Kol Israel). — W kołach zbliżonych do ONZ wykazuje się coraz większy optymizm odnośnie toczących się na Rodosie rozmów między Egiptem a Izraelem. Korespondent Kol Israel donosi, że w większości punktów spornych zdołano dojść do porozumienia. Tak np. w kwestii miejscowości Uda El Hafir Egipcjanie wysunęli żądanie, aby teren ten był neutralny i przeszedł pod zarządek obserwatorów ONZ. Delegacja izraelska zaproponowała, by miejscowość ta pozostała w ręku Armii Izraela z tym, że zostanie utworzony tutaj punkt dla obserwatorów ONZ,

którzy strzec będą, aby miejscowość ta nie stała się bazą wypadową przeciwko Egipcjanom. Zdecydowano, że w miejscowości tej znajdować się będzie kwatery gen. Riley, który będzie miał możliwość kontroli realizacji uchwał przyjętych na konferencji na Rodosie. Dr Bunche oświadczył również, że usunięto szereg kwestii spornych, nie chce on jednak za wcześnie przeprowadzić pomyślnego zakończenia rokowań, albowiem obawia się, iż w ostatniej chwili mogą się wyłonić nowe, poważne trudności.

Powódź w zatoce haifskiej

HAIFA, (obsł. wł.). — Ostatnie deszcze, które spadły w Haifie i jej okolicy, wyrządziły poważne szkody. Poziom rzeki Naaman, wpadającej do zatoki haifskiej podniosł się gwałtownie i rzeka wylała.

Pola przylegające do zatoki haifskiej zostały zalane wodą. Pod wodą znalazły się również osiedla Ejn-Hamifrac i Kfar Masaryk. W Ejn-Hamifrac uległy zniszczeniu ogrody warzywne, składy z żywnością i niektóre zabudowania gospodarcze, jak kurniki, chlewy itd. Uniemożliwiony został również dostęp do wież wodnych, które prawdopodobnie ucierpiały wskutek powodzi.

W ciągu całej doby osiedle Ejn-Hamifrac było oderwane od reszty kraju, a ludzie ratowali się, wspinając się na okoliczne pagórki względnie na wyższe piętra zabudowań.

Ofiar w ludziach dotychczas nie zanotowano. Na miejsce powodzi wysłano grupę inżynierów i saperów, którzy zajęli się ratowaniem ludzi i dobytku.

Bezpośrednią przyczyną wylewu był zator wytworzony w rzece Naaman przez resztki mostu, wysadzonego w swoim czasie przez jednostkę Hagany. Resztki te mają być obecnie usunięte.

Wyrok w procesie organizatorów pogromu w Casablance

CASABLANCA. — Zakończono tu proces przeciwko inspiratorom pogromu, w czasie którego zabito 35 Żydów. 21 oskar-

żonych zostało u niewinnionych, 15 skazano na 10 lat ciężkiego więzienia. 1-go na 20 lat więzienia.

Bevin gotów obić stanowisko... posła w Izraelu

Londyn (obsł. wł.). W Izbie Gmin, gdzie za zwyczaj panuje poważny i „dostojny” nastrój doszło do zabawnego epizodu podczas debaty nad kwestią ustanowienia placówki dyplomatycznej w Tel-Awiwie.

Na zapytanie jednego z deputowanych, dla czego nie podano jeszcze do wiadomości nazwiska posła brytyjskiego w Izraelu, Bevin odpowiedział, że Foreign Office rozpatruje jeszcze kwestię osoby przedstawiciela.

Wtedy poseł labourystowski A. Jus rzucił pytanie, czy Bevin sam nie objąłby ewentualnie tej placówki, z uwagi na „wielką miłość i przywiązanie, jakim darzą go mieszkańcy Tel-Awiwu”.

Na sali wybuchł śmiech. Bevin nie tracąc rezonu, odparł spokojnie: „Owszem. Sądzę, że mógłbym z powodzeniem pełnić tę funkcję...”.

utrualność w sprawach wewnętrzno-partyjnych, zaś zadaniem jego pozostanie jedynie obrona interesów arabskich.

Począ Izraela z okazji otwarcia Zgromadzenia Ustawodawczego wydała specjalny znaczek pamiątkowy.

W 3-cim dniu obrad Zgromadzenia Ustawodawczego ustalono, że parlament Izraela nosić będzie nazwę „Kneset”, zaś obecne Zgromadzenie Ustawodawcze „Kneset ryszona”.

W dniu dzisiejszym dokonany zostanie wybór prezydenta Państwa do czego wymagana jest większość głosów z ogólnej liczby członków Zgromadzenia. Każdy do kument wydany przez prezydenta będzie musiał posiadać również podpis premiera i odpowiedniego ministra. Odrzucony został wniosek partii progresywnej, aby dokumenty urzędowe, wydawane przez prezydenta, były zaopatrzone tylko jego podpisem. Przyjęto propozycję min. Szertoka, że ministrem może zostać nie tylko członek Zgromadzenia Ustawodawczego, z tym, że będzie on odpowiedzialny przed Parlamentem. Po dzisiejszym wyborze nowo obrany prezydent Państwa poleci jednemu z członków Zgromadzenia Ustawodawczego uformowanie gabinetu rządowego. W siedem dni po ukonstytuowaniu się nowego rządu winien on złożyć przysięgę. Komisja Mandatowa złożyła swoje sprawozdanie, z którego wynika, iż wobec nie wnie sienia zarzutów przeciwko rezultatowi wyborów, został on uprawniony.

Szwecja uznała państwo Izrael

TEL-AWIW, (Kol Israel). — Konsul szwedzki w Jerozolimie odwiedził min. Szertoka zawiadamiając go o decyzji rządu szwedzkiego uznania państwa Izrael de facto. Rząd szwedzki dał przy tym wyraz swemu rozczarowaniu, ponieważ śledztwo przeciwko zabójcom hrabiego Bernadotte'a nie przyniosło żadnych rezultatów.

W dniu wczorajszym Argentyna uznała państwo Izrael de jure.



Młodzi imigranci

— Poselstwo Izraela w Londynie otrzymało telefoniczne ostrzeżenie, że w budynku poselstwa znajduje się bomba. Przybyła policja nie znalazła niczego w całym gmachu.

— Przedstawiciel Międzynarodowego Czerwonego Krzyża przybył do Tel-Awiwu i został przyjęty na audiencji przez min. Szertoka.

— W bankach Izraela panuje wielkie ożywienie w związku z subskrypcją pożyczki wojennej. Losowanie pożyczki odbędzie się cztery razy do roku.

Na widowni

Cele „paktu atlantyckiego”

MOSKWA (PAP). Dziennik „Trud” zamieścił artykuł Zwiagina zatytułowany „Pakt śródziemnomorski — broń imperialistów amerykańskich”.

Autor artykułu stwierdza, że zainteresowanie Stanów Zjednoczonych basenem śródziemnomorskim nie jest rzeczą przypadkową. W planach Wall-Street, zmierzających do panowania nad światem ten obszar kuli ziemskiej zajmuje pocztę miejsce. Jak wiadomo — podkreśla autor — według najskromniejszych obliczeń zapasy nafty w krajach Środkowego i Bliskiego Wschodu położonych nad morzem Śródziemnym wynoszą 5 i pół miliarda ton. Amerykańscy monopolisci wszelkimi siłami starają się zawiązać naftowymi zasobami tego obszaru.

W dalszym ciągu artykułu Zwiagina stwierdza, iż zapasy nafty nie są jedyną przyczyną zainteresowania ekspansjonistów zza oceanu. Nie mniejszą rolę odgrywają tu wojenno-strategiczne powody. W swych agresywnych planach ekspansjonistów amerykańskich starają się o zabezpieczenie baz morskich i lotniczych.

Na zachodzie nie ukrywa się, że ta gorączkowa działalność jest przygotowywaniem do wciągnięcia krajów basenu śródziemnomorskiego do bloku wojskowo-politycznego, bloku, w którym rządzić będą Stany Zjednoczone.

„Trud” stwierdza w dalszym ciągu, że tego rodzaju ingerencję wojskowo-polityczną Stanów Zjednoczonych obserwuje się również ostatnio w Iranie. Amerykańscy ekspansjonści dążą bowiem do wciągnięcia Iranu do paktu śródziemnomorskiego. Nicco inaczej — pisze autor — przedstawiała się dotąd sprawa stosunku Stanów Zjednoczonych do krajów Ligi Arabskiej. Jak wiadomo dotychczas Stany Zjednoczone nie rozporządzały pozycjami wojennymi w tych krajach. Stany Zjednoczone nie uznawały np. Transjordanii. Obecnie jednak wszystkie oznaki świadczą o tym, że w związku z projektem utworzenia „paktu śródziemnomorskiego” Stany Zjednoczone przeszły do natężenia dyplomatycznego i w tych krajach. Zwiagina podkreśla, że ujarzmienie krajów Bliskiego Wschodu przez amerykańskich ekspansjonistów dokonuje się według recepty dobrze znanej narodom zachodnio-europejskim. Z początku — złoty łańcuch ekonomicznej „pomocy” a następnie stalowe kajdany paktu wojskowo-politycznego.

Szczególnie wiele trosk — pisze „Trud” — przyczyniają twórcy paktu śródziemnomorskiego — Włochy. W rezultacie zorganizowania i sementowania sił demokratycznych w kraju — koła rządzące Włoch muszą się liczyć z nastroszeniem szerokich mas ludowych, protestujących przeciwko wciągnięciu Włoch do jakiegokolwiek bloku wojennego. Sytuacja taka zmusza rząd de Gasperi'ego i jego gospodarzy waszyngtońskich do urządzania wszelkiego rodzaju manewrów w celu zamaskowania istotnego stanu rzeczy, a mianowicie przygotowań do wciągnięcia Włoch w orbitę paktu atlantyckiego i śródziemnomorskiego.

Mówiąc o sytuacji faszystowskiej Hiszpanii — „Trud” oświadcza, iż bezpośrednie włączenie jej do unii zachodniej lub paktu atlantyckiego jest obecnie nie na czasie, ponieważ imperialiści do brze sobie zdają sprawę z konsekwencji tego rodzaju kroku. Ponieważ światowa opinia publiczna potępia reżim Franco, imperialiści amerykańscy wolą tymczasem włączyć Hiszpanię do „regionalnego” paktu śródziemnomorskiego.

Na zakończenie Zwiagina stwierdza: Historia dyplomacji uczy nas, że wszystkie agresywne bloki wojenne poczynając od koalicji monarchistycznych do hitlerowskiego „antykommunistycznego” paktu miały charakter nawrośniętej reakcji. Taka jest również istota paktu północnoatlantyckiego i wszystkich tych paktów, które się tworzy w celu „uzupełnienia” go. Pakt śródziemnomorski podobnie jak inne twory amerykańskiej dyplomacji pomyślany jest jako oręż reakcji międzynarodowej w basenie morza Śródziemnego.

Sily demokracji w krajach basenu śródziemnomorskiego są dość wielkie, by zdemaskować i unicestwić nieczne plany podżegaczy wojennych.”

Propozycje radzieckie, które stworzyły możliwość porozumienia między ZSRR a Stanami Zjednoczonymi, wywołały tak głębokie wrażenie w Stanach Zjednoczonych, że prasa amerykańska zmuszona została do wzmożenia kampanii antyradzieckiej, mającej na celu przekonanie na rod amerykańskiego o rzekomej konieczności zawarcia paktu atlantyckiego.

Publicyści amerykańscy posługują się w kampanii swej oszczerstymi argumentami, wskazując na to, że prawdziwe porozumienie ze Związkiem Radzieckim jest rzekomo niemożliwe. Równocześnie zabrali głos komentatorzy gospodarczy, którzy stwierdzają, że porozumienie ze Związkiem Radzieckim byłoby katastrofą dla monopolu amerykańskich. Wpływowy tygodnik „US News and World Report” zamieścił artykuł pt. „Nie jesteśmy przygotowani do nagłego pokoju”. Autor artykułu zaznacza, że zakończenie „zimnej wojny” byłoby drugocowym ciosem dla wielkiego przemysłu amerykańskiego. Gdyby doszło do pełnego porozumienia — czytamy we wspomnianym artykule — byłoby to wstrząs dla życia gospodarczego USA.

Koła zbliżone do Wall-Street wskazują równo cześnie na to, że porozumienie z ZSRR musiałoby pociągnąć za sobą przestawienie przemysłu amerykańskiego na tory pokoju, co spowodowałoby z kolei znaczny spadek zysków kapitałowych.

Mimo tej bez przerwy kontynuowanej kampanii propagandowej, amerykańska opinia publiczna w dalszym ciągu nie wyraża swego poparcia paktu atlantyckiego. Z różnych miast Stanów Zjednoczonych nadchodzą wiadomości

Spółdzielczość spełni swoje zadanie

Wywiad z posłem Cwikiem

WARSZAWA PAP. Komisja Centralna Związków Zawodowych przy współudziale Spółdzielni Spożywców „Społem” zorganizowała ogólnokrajową akcję pod hasłem: „Każdy członek Związku Zawodowego — członkiem spółdzielni”. Na temat zagadnienia włączenia mas związkowych do spółdzielczości wypowiedział się w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi PAP red. S. Lewandowskiemu — sekretarz generalny KCZZ poseł Tadeusz Cwik.

— Jakże zadania ma do spełnienia ruch zawodowy w dziedzinie spółdzielczości?

— Zadania te są olbrzymie — oświadcza sekretarz generalny KCZZ. Ruch zawodowy uznając spółdzielczość za jedną z form gospodarki socjalistycznej stawia sobie za cel jak najdalej idące współdziałanie ze spółdzielczością we wszystkich formach jej działalności. Współdziałanie to zapewni należyty wpływ mas pracujących na rozwój spółdzielczości i nada jej klasowy charakter.

Współpraca ruchu zawodowego ze spółdzielczością zapewni masom robotniczym jak najpełniejsze — najtańsze i najlepsze zaopatrzenie i przyczyni się tym samym do podniesienia dobrobytu.

Przy pomocy blisko 3 i pół milionowej masy pracujących uniemożliwimy całkowicie dywersję gospodarczą, którą wciąż jeszcze usiłują stosować elementy reakcyjne.

— Jakże są najpilniejsze potrzeby mas pracujących, które winna uwzględnić spółdzielczość?

— Przede wszystkim chodzi o pokrycie sienia detalicznych sklepów spółdzielczych całego kraju, tak aby wszyscy członkowie związków zawodowych mieli możliwość zaopatrywania się w tych sklepach.

Ruch zawodowy dążyć też będzie do rozwoju spółdzielni mieszkaniowych, które dostarczą robotnikom tanich i wygodnych mieszkań.

Zmierzając do odciażenia kobiet w pracy domowej, ruch zawodowy położy nacisk na orga-

nizowanie przez spółdzielczość masowej sieci takich jadłodajni.

Spółdzielnie wydawnicze i księgarskie powinny organizować szeroką sieć księgarni i bibliotek społecznych upowszechniających czytelnictwo wśród najszerzej mas pracujących. Obok tych form spółdzielczości, zaspakajających najpilniejsze potrzeby robotników, ruch zawodowy pragnie przyczynić się do rozwoju spółdzielczości wiejskiej dążącej do podniesienia i unowocześnienia gospodarki rolnej oraz uchronienia młodości i średniorolnych chłopów od wyzysku bogaczy i spekulantów wiejskich.

— Jak będzie realizowane hasło „Każdy związek wiecieć spółdzielcą”?

— Dla wykonania nakreślonych wyżej zadań zaplanowaliśmy akcję najszerzego włączenia związkowców do spółdzielczości. Przewidujemy organizowanie związkowych konferencji wojewódzkich i powiatowych przy udziale miejscowych organizacji spółdzielczych i społecznych dla omówienia wytycznych współdziałania ruchu związkowców do spółdzielczości. Zorganizujemy zebrań w zakładach pracy i zapoznamy ogół pracujących z naszymi zadaniami w dziedzinie spółdzielczości. Umożliwimy pracującym zapisywanie się do spółdzielni nie tylko w sklepach spółdzielczych ale bezpośrednio w miejscu pracy.

Aby zbliżyć pracujących do spółdzielczości organizować będziemy wycieczki do zakładów spółdzielczych, sklepów, spółdzielczych gospód spożywczych itp.

Zainteresujemy poszczególne związki i zakłady pracy tą akcją przez zorganizowanie specjalnego konkursu jednania członków dla spółdzielni. Masowe wejście związkowców do spółdzielczości ożywi i wzmocni ruch spółdzielczy pod względem klasowym, oraz uchroni go do błędów wynikających z niedostatecznego zrozumienia potrzeb najszerzej mas.

Zwiększą się poważnie fundusze poszczególnych spółdzielni, co umożliwi zorganizowanie nowoczesnych, należyście wyposażonych, placówek handlu spółdzielczego.

Pamiętać należy, że w walce o handel spółdzielczy może i powinna stać się jeszcze jednym orężem przyspieszającym zwycięskie dla mas pracujących zakończenie tej bitwy.

Masy związkowców — twórcze siły ludzkie — upowszechniając spółdzielczość przyczyniają się do wzrostu dochodu społecznego oraz przyspieszają rozwój naszego państwa na drodze do socjalizmu — kończy sekretarz generalny KCZZ poseł Tadeusz Cwik.

Ortodoksi między sobą

TEL-AWIW, (obsł. wł.). — Dowiadujemy się, że podział mandatów w łonie Bloku Religijnego napotyka na poważne trudności. Lista ta, jak wiadomo, składa się z kandydatów dwóch stronnictw: Agudat Israel i Poalej Agudat Israel oraz Hamizrachi i Hapoel Hamizrachi. Aguda domaga się — prócz mandatów, przyznanych jej na podstawie wzajemnego porozumienia — dodatkowego mandatu.

Obie strony zdały się na sąd rabinacki („Din Tora”). Zwierzchnikiem sądu był

rabin z Sadogóry, któremu snać bardziej do serca przypadła Aguda, bo orzeczenie wydane zostało na jej korzyść.

W rezultacie podział mandatów w Bloku Religijnym będzie następujący: Agudat Israel — 3 mandaty, Poalej Agudat Israel — 3 mandaty, Mizrachi — 4 mandaty, Hapoel — 6 mandatów.

Po ferowaniu wyroku Hapoel Hamizrachi czuje się wciąż pokrzywdzony, uważając, że podział ten nie odpowiada rzeczywistemu ukladowi sił.

Rozłam w obozie rewizjonizmu

TEL-AWIW (Obsł. wł.). — Jak można było oczekiwać, całkowita klęska rewizjonistów w wyborach do Konstytuancy spowodowała ostry kryzys w łonie kierownictwa tej partii.

Z komunikatu ogłoszonego w prasie dowiadujemy się, że w rezultacie poważnych różnic zdań, jakie wyłoniły się w związku z wynikami wyborów — ustąpili ze swych stanowisk następujący przywódcy rewizjonistyczni: dr A. Altman, dr G. Bukszman,

Baruch Weinstein, dr Sz. Juniczman, A. Propus, A. Szostak oraz sekretarz generalny Światowej Organizacji Rewizjonistów dr El. Kohen.

Przewodniczący Egzekutywy Rewizjonistycznej Meir Grosman formuje obecnie tymczasowe kierownictwo. W odezwie swej Grosman apeluje do rewizjonistów, by poparli jego wysiłki, zmierzające do „realizacji testamentu Żabotyńskiego...”.

Sytuacja w Transjordanii

Spisek przeciwko Abdulli

TEL-AWIW. — Komentator rozgłośni Kol Israel omówił w dniu wczorajszym sytuację w Transjordanii. W kraju panuje kryzys gospodarczy. Kupcy transjordanscy żądali od rządu zakończenia wojny. Wpływy państwa zmniejszają się z każdym dniem — i to właśnie jest jedną z głównych przyczyn aprobaty Abdulli na koncepcję rokowań z Izraelem. Cztery gazety ukazujące się w Transjordanii, między nimi „Felestin” przygotowują opinię publiczną do mających nastąpić wydarzeń. Pismo to podaje: „Trzeba się pogodzić z rzeczywistością. Za obecną sytuację odpowiedzialni są dotychczasowi przywódcy Arabów palestyńskich. Oni to bowiem w ciągu 30 lat odrzucali uparcie możliwość kompromisu z Żydami. Trzeba było wziąć pod uwagę wpływy żydowskie na całym świecie. Należało nie zgodzić się na opuszczenie Palestyny przez brytyjczyków aż do czasu zawarcia ugody z Żydami. Obecnie Arabowie palestyńscy posiadają nową stolicę — Rawat Amon”.

o rezolucjach, zawierających protest przeciwko projektowanemu paktowi.

Szczególne niezadowolenie wywołały w Stanach Zjednoczonych pogłoski o tzw. klauzuli automatycznej paktu atlantyckiego. Klauzula ta przewiduje automatyczną interwencję militarną USA w wypadku konfliktu zbrojnego jednego z sygnatariuszy paktu atlantyckiego.

Pod naciskiem opinii publicznej znaczna większość członków Kongresu wypowiedziała się przeciwko klauzuli automatycznej. Doszło do tego, że Tom Connolly oraz Vandenberg zmuszeni byli złożyć deklarację, w których usilowali uspokoić wzburzoną opinię publiczną. Oświadczyli oni, że przeciwstawiają się stanowczo umieszczeniu klauzuli automatycznej w pakcie atlantyckim.

Podczas gdy w Waszyngtonie toczy się dyskusja na temat formy paktu atlantyckiego, z Europy zachodniej nadchodzą wiadomości, świadczące o tym, że opinia publiczna krajów Europy zachodniej jest krytycznie nastawiona wobec projektowanego paktu, którego agresywny charakter nie budzi żadnych wątpliwości. Do wodza tegoż liczne demonstracje, manifestacje, rezolucje protestacyjne, debaty parlamentarne we Francji, Belgii, Wielkiej Brytanii, oraz w innych krajach. W rezolucjach i w oświadczeniach tych powtarzają się głosy ostrzeżenia pod adresem rządów krajów Europy zachodniej aby nie poddały się presji amerykańskiej w sprawie przystąpienia do paktu atlantyckiego.

Jak wynika z tego, Abdulla pragnie „adaptować” Arabów palestyńskich, oczywiście nie w celu opieki nad nimi, lecz dla wykorzystania ich jako instrumentu rozgrywek o wschodnią część Cisjordanii. Jednym z ogniw tej polityki pozyskania Arabów palestyńskich jest decyzja rządu transjordanian w sprawie nadania obywatelstwa 100 tysiącom uchodźców palestyńskich znajdujących się na terytorium Transjordanii. Przewiduje się też, że Arabowie, znajdujący się na terenach okupowanych przez Legion i wojska irackie, będą mogli otrzymać obywatelstwo.

Ostatnie zarządzenie króla Abdulli wywołało opozycję w łonie gabinetu transjordanian i wśród oficerów Legionu. Koła te obawiają się, że Arabowie palestyńscy przenikną do życia państwowego Transjordanii, do wojska itp. Następca tronu sprzeciwia się przyłączeniu arabskiej części Palestyny do Transjordanii. Premier zagroził dymisją gabinetu w wypadku wypełnienia zaleceń konferencji w Jerycho.

Zwraca się szczególną uwagę na to, że w związku z rosnącym oporem narodów europejskich, niektóre europejskie organy prasowe, propagując koncepcję paktu atlantyckiego, domagają się przyspieszenia prac przygotowawczych. Londyński „Daily Mail” motywuje konieczność rychłego zawarcia paktu atlantyckiego okolicznością, że każdy dzień zwłoki podciągnie za sobą nowe trudności. Dziennik ten obawia się wzrastającego nieustannie wpływu pokojowej polityki ZSRR. Podobne stanowisko zajmuje „Times”, który apeluje do rządów zachodniej Europy, aby nie wysuwały zastrzeżeń wobec paktu atlantyckiego.

Równocześnie znaczna część prasy angielskiej, francuskiej, popierająca projekt paktu atlantyckiego, wyraża swe niezadowolenie z usuniecie klauzuli automatycznej w projektowanym pakcie atlantyckim. Prasa ta rozpoczęła wielką kampanię, mającą na celu skłonienie Kongresu amerykańskiego do zaaprobowania klauzuli automatycznej lub innej formuły, której treść odpowiadałaby klauzuli automatycznej.

Podczas gdy presja amerykańska na kraje Europy zachodniej zwiększa się z dniem każdym przyjmując formy bezpośredniego nacisku politycznego i gospodarczego, narody Europy zachodniej coraz bardziej przeciwstawiają się niebezpiecznej polityce swych rządów oraz ich uległości wobec Departamentu Stanu.

Podkreśla się, że od pewnego czasu Abdulla ukazuje się stale w towarzystwie drugiego syna, którego prawdopodobnie mianuje następcą tronu.

Jerozolima (obsł. wł.). Prefekt policji w Ammanie podał do wiadomości, że ostatnio został ujawniony spiszek przeciwko królowi. Nici spryszczenia prowadzą do Kairu — do „Bractwa Muzułmańskiego”, a jednym z głównych organizatorów tego spisku okazał się Anglik Dickson, stary awanturnik i najemnik Muftiego.

Dickson dobrze znany jest mieszkańcom Jerozolimy jeszcze z czasów władzy mandatowej. Nie mając na to żadnego zezwolenia i nie licząc się z opinią publiczną, wydawał on wtedy gadzinówkę w języku angielskim p.n. „Arab opinion” i prowadził na tamach tej gazy wszelką nagonkę przeciwko Żydom. Był on w swoim czasie skazany na grzywnę za przekroczenie obowiązujących przepisów prawnych, lecz oficerowie policji angielskiej zapłacili grzywnę i uzyskali dla Dicksona zezwolenie na dalszy pobyt w Jerozolimie.

Po pewnym czasie Dickson znów stanął przed sądem — tym razem wojskowym — oskarżony o nakłanianie żołnierzy brytyjskich do sprzedawania broni bandom arabskim w Chebronie. Wyrok brzmiał na kilka lat więzienia, lecz szczęście sprzyjało ponowni Dicksonowi, któremu udało się w tajemniczy sposób ułotnić się z więzienia. W owym czasie żona Dicksona kierowała w Jerozolimie aparatem propagandowym Muftiego (w języku angielskim), po czym udała się wraz z Muftim do Kairu, gdzie maż jej zajął się stworzeniem organizacji dywersyjno-terrorystycznych.

Ten Lawrence w miniaturze marzy jeszcze widocznie o karierze politycznej w arabskiej części Palestyny. Należy jednak oczekiwać, że policja Abdulli zgłotuje mu tam odpowiednie „przyjęcie”.

— Rzecznic banku eksportowo — importowego oświadczył, że w najbliższym czasie zostanie podpisany dokument w sprawie 35 milionów pożyczki dla Izraela. Następnie zaś rozpoczyna się pertraktacja w sprawie dalszych 65 milionów.

— Wobec wypadku zaważenia się dwóch do mów w Jaffie utworzono specjalną komisję złożoną z przedstawicieli Agencji i Zarządu Miejskiego Tel — Awiwu. Komisja przeprowadzi kontrolę domów w Jaffie. Z miejsc zagrożonych zostaną usunięci mieszkańcy, którzy ożymają przydział na inne mieszkania.

M. WEINTRAUB

Zjednoczona Partia proletariackiego syjonizmu - integralną częścią rewolucyjnego ruchu robotniczego

Powstanie Zjednoczonej Partii Proletariackiego Syjonizmu w Polsce jest jednym z fragmentów konsolidacji tego obozu w całym świecie. Konsolidację tę zapoczątkowało zjednoczenie partii Haszomer Hacair i Achdut Awoda — Poalej Syjon w Palestynie. Utworzenie Zjednoczonej Partii Robotniczej (Mapam) zbliżyło jeszcze bardziej w krajach diaspory wszystkie części proletariackiego syjonizmu. Aczkolwiek partie te w krajach tych, a więc i w Polsce prowadziły byt odrębny organizacyjny, to jednak związek ze wspólną nam partią Mapam zacieśniał stale więzy, zbliżał obie partie politycznie i ideologicznie. W ten sposób narastał proces jedności obozu proletariackiego syjonizmu w Polsce, którego końcowym etapem jest obecny Zjazd Zjednoczeniowy.

Zjednoczenie dwóch partii robotniczych jest niewątpliwie zjawiskiem pozytywnym tak z narodowego punktu widzenia jak i z aspektu interesów mas pracujących — o ile oczywiście nowa zjednoczona partia nosi charakter rewolucyjny, o ile staje się ona integralną częścią rewolucyjnego, międzynarodowego ruchu robotniczego w świecie.

Rozważmy tu, o ile jednoczące się partie i nowa Zjednoczona Partia nosi ten charakter i zawiera te elementy, które gwarantują jej ścisły związek z rewolucyjną częścią ruchu robotniczego.

I. Stosunek do ZSRR

Od pamiętnych dni listopada 1917 r., dni zwycięskiej rewolucji proletariackiej w Rosji — najważniejszym problemem partii robotniczej jest jej stosunek do Związku Radzieckiego. Granica podziału w międzynarodowym ruchu robotniczym przebiegała przed wojną i jeszcze wyraźniej nakreślona została obecnie: partie reformistyczne oportunistyczne cechuje nienawiść do ZSRR, będącego awangardą międzynarodowego proletariatu, nienawiść przybierająca w niektórych wypadkach obłudną maskę „neutralności”. Wszystko co postępuje i prawdziwie rewolucyjne w międzynarodowym ruchu robotniczym musiało się zjednoczyć w walce z interwencją wymierzoną przeciw Związkowi Radzieckiemu, w walce z falą kalumnii i oszczerstw propagandy kapitalistycznej. Prawdziwy sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, odpowiadające interesom mas pracujących całego świata, charakteryzowały dawniej i dziś każdy rewolucyjny ruch robotniczy.

PRÓBA PRZESZŁOŚCI.

Zanim określimy stanowisko Zjednoczonej Partii wobec Związku Radzieckiego warto spojrzeć nieco w przeszłość by wykazać, że i wówczas zdała ona egzamin swej rewolucyjności.

W latach przedwojennych uświadamianie młodzieży o roli zwycięskiej Rewolucji Październikowej, o kraju budującego się socjalizmu — Związku Radzieckiego — było nieodłączną częścią pracy każdej organizacji szomrowej w kraju. Pozytywny stosunek do Związku Radzieckiego, walka z groźbą interwencji kapitalistycznej przeciw krajowi Rad — oto hasła, które znajdowały w odezwach i pismach szomrowych w latach przedwojennych.

W organie „Haszomer Hacair” z 1936 czytamy:

„Związek Radziecki jest jedynym krajem, w którym zrealizowane zostało uspołecznienie środków produkcji. Klasa kapitalistów i posiadaczy ziemskich została zlikwidowana całkowicie. Zaczęły kraj agrarny przeistoczył się w jeden z najpotężniejszych krajów przemysłowych. Miliony drobnych, małych gospodarstw rolnych zostały podniesione do poziomu rolnictwa zmechanizowanego i kolektywnego. Klasa robotnicza

niepomniernie się wzmocniła, jej zdolności do samodzielnego kierowania gospodarką narodową wzrosły. Zlikwidowany został analfabetyzm i ciemnota, stosunki między narodami zostały uregulowane. Robotnik radziecki korzysta z nadwartości, którą wytworzył pośrednią drogą — dzięki nieustannemu procesowi upowszechnienia kultury i ochrony zdrowia; część zaś tej nadwartości zostaje inwestowana w aparat produkcyjny celem systematycznego rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki i wzmocnienia zdolności obrony osiągnięć rewolucji.

Tą drogą kroczy Związek Radziecki do zbudowania ustroju socjalistycznego, dając masom pracującym świata wspaniały przykład olbrzymich możliwości ustroju, w którym nie ma wyzysku człowieka przez człowieka.”

A w okresie wojny, w dwóch odległych od siebie punktach, odległych przestrzeni i warunkami, zabrzmiał identyczny głos: przyjaźni i umiłowania, wierności i przywiązania do Związku Radzieckiego. Głosy te dały się słyszeć w getcie i w Palestynie.

Gdy hordy niemieckie pustoszyły ziemie kraju socjalizmu i na pozór mogło się wydawać, że zwycięstwo bestii hitlerowskiej jest nieuchronne — w getcie warszawskim, w tragicznych warunkach nie zmniejszył się wśród naszych towarzyszy płomień wiary w Związek Radziecki, nie ucichł ich głos wzywający do wytrwania i walki w imię tych ideałów, które zrealizował pierwszy kraj socjalizmu.

Czytamy w „Przeglądzie Rolniczym” z r. 1942 (nielegalna publikacja Haszomer Hacair w getcie):

„Uczucie solidarności mas żydowskich ze Związkiem Radzieckim, z jego bohaterską armią płynie nie tylko ze wspólnej nienawiści do hitlerizmu. Wprawdzie w chwili obecnej największym wrogiem kraju Rad są Niemcy hitlerowskie, to jednak nie można ani na chwilę zapomnieć, że obalenie dyktatury proletariatu jest najgorętszym pragnieniem i obecnym koniunkturalnym sprzymierzeńcem Sowietów. Masy żydowskie wiążą swoje losy z losami socjalizmu, niezależnie od danej konkretnie koniunktury. Interes narodowy mas żydowskich, interes zbiorowy narodu żydowskiego nakazuje obok interesu klasowego i socjalistycznego, pełną solidarność ze Związkiem Radzieckim i gotowość do każdej możliwej pomocy. Jest przeto najświętszym obowiązkiem mas żydowskich we wszystkich krajach rozproszenia żydowskiego i w Erec Izrael zmobilizować wszystkie dane im środki dla obrony całości Związku Radzieckiego przed każdym reakcyjnym zamachem.”

A w tym samym czasie w Palestynie towarzysze nasi gościli delegację radziecką, która przybyła w sprawie akcji pomocy ZSRR, zorganizowanej przez jiszuw.

W kibucu Maabarot delegację radziecką, przyjął tow. Meir Jaari mówiąc m. in.: „Serce jiszuwu było radosne na Waszą część. Długo Was oczekiwaliśmy, jak oczekuje się kogoś bliskiego z dalekich krajów, po długich latach rozłąki... Jesteście nam niezmiernie bliscy. Duch, który natchnął budowniczych Dnieprostroju, ożywił również chałuców, którzy położyli fundament pod budowę ojczyzny w Erec Izrael, na zasadach socjalistycznych. Jest to duch konstruktywnego rewolucjonizmu... Wiemy, że jesteście wysłannikami wojska rewolucji, na którego czele stoi największy w naszych czasach Budowniczy i Bojownik — Józef Stalin...”

Ten stosunek do Związku Radzieckiego stał się integralną częścią programu naszej partii w okresie powojennym. Partia nasza w Polsce w swych założeniach ideologicznych podkreślała stale przyjaźń żydowskich lu-

dowych mas do Związku Radzieckiego konieczność walki z reakcją w całym świecie i w środowisku żydowskim, walki z szerzoną przez nią kłamliwą propagandą antysowiecką, z podżeganiem do nowej wojny wymierzonej przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Zjednoczona Partia Robotnicza w Izraelu, z którą obie jednoczące się partie Haszomer Hacair i Poalej Syjon w Polsce są ściśle związane w swej drodze politycznej i ideologicznej, w ten sposób określiła swój stosunek do Związku Radzieckiego:

„Partia zacieśni więzy z rewolucyjnym ruchem robotniczym w świecie oraz udzieli poparcia dążeniom do międzynarodowej jedności proletariackiej zawodowej i politycznej, która oprze się o narodową samodzielną robotników raz o nierozdzielny sojusz między robotnikami świata a Związkiem Radzieckim, pierwszym państwem robotniczym, realizującym wielkie dzieło budowy socjalistycznej w naszych czasach, urzeczywistniającym historyczne zadanie Rewolucji Październikowej, stanowiące zadania klasy robotniczej całego świata.”

U podstaw ideologicznych Zjednoczonej Partii Proletariackiego Syjonizmu w Polsce znajdować się będzie niewzruszona przyjaźń do Związku Radzieckiego, pierwszego kraju socjalizmu w świecie, mogącego się poszczycić wspaniałymi osiągnięciami w dziedzinie gospodarczej, społecznej, politycznej i kulturalnej, dzięki awangardowej roli WKP (b) i geniuszowi jej przywódców Lenina i Stalina. Żydowskie masy pracujące pomne są pomocy udzielonej w okresie wojny tysiącom żydowskich uchodźców ratujących się przed barbarzyństwem hitlerowskim. Naród żydowski nigdy nie zapomni historycznych zasług Związku Radzieckiego w utworzeniu niezależnego państwa Izrael — ojczyzny rozproszonego narodu żydowskiego. Żydowskie masy pracujące są nierozdzielnie związane ze Związkiem Radzieckim i z jego walką o pokój, demokrację i socjalizm w świecie. Naród żydowski rozumie, że zwycięstwo faszyzmu to zagłada Żydostwa, a zwycięstwo socjalizmu zapewni prawdziwą wolność i samodzielną wszystkich narodów na świecie.

II. W międzynarodowym ruchu robotniczym

Wspomnieliśmy już o podziale w międzynarodowym ruchu robotniczym, jaki skrytykował się szczególnie jasno w obecnej dobie zaostrzającej się walki klasowej, gdy wzrosła siła obozu demokratycznego i antyimperialistycznego wobec wyraźnie agresywnych tendencji kół imperialistycznych Zachodu. W obliczu tej zaostrzającej się walki, reformistyczne partie przeszły zupełnie wyraźnie na pozycję zdrady, oddając się w służbę burżuazji i imperializmu. Wyrazem tego jest przyłączenie się partii socjaldemokratycznych Zachodu do nagonki uprawianej przez podżegaczy wojennych przeciw ZSRR, oddanie swych krajów w jarzmo imperializmu pod postacią tzw. planu Marshalla i dążenie do rozbięcia jedności międzynarodowego ruchu robotniczego. Ostatnim akordem tych tendencji jest haniebna rola brytyjskich przywódców TUC, próbujących zerwać Światową Federację Związków Zawodowych — wspaniałą oręż międzynarodowej solidarności proletariatu.

Nie ma i nie może być w międzynarodowym ruchu robotniczym obozu pośredniego między jego częścią reformistyczną i rewolucyjną. I dlatego tzw. centryści socjaldemokratyczni po krótkim okresie wahań i walk wewnętrznych musieli stać się „lupem” zdradzieckiego reformizmu.

Zjednoczona Partia Proletariackiego

Syjonizmu, jako integralna część międzynarodowego rewolucyjnego ruchu robotniczego będzie na swym odcinku konsekwentnie walczyć o utrzymanie jedności i solidarności międzynarodowej proletariatu przeciw rozbijającym tendencjom prawcowych przywódców socjaldemokracji. Każdy przejaw konsolidacji rewolucyjnych sił proletariatu należy uważać za wzmocnienie frontu walki o socjalizm i pokój w świecie. Ważnym ogniwem wzrastającej jedności proletariatu było niedawne zjednoczenie polskich partii robotniczych i utworzenie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, której rewolucyjny program opiera się na zasadach marksizmu i leninizmu.

III. Stosunek do Polski Ludowej

Oboz proletariackiego syjonizmu w Polsce pomny tradycji wspólnej walki proletariatu i mas żydowskich z polską klasą robotniczą, o wolność i socjalizm, wychowuje masy żydowskie w duchu solidarności między masami żydowskimi a polską klasą robotniczą. Żydowskie masy pracujące mają wiele do zawdzięczenia nowej Demokratycznej Polsce Ludowej. Po raz pierwszy w historii uzyskała ludność żydowska w Polsce pełne prawa polityczne i możliwości swobodnego rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturalnego. Ludność żydowska nie zapomni poważnej pomocy, jaką rząd Polski udzielił w walce o uzyskanie samodzielną państwową narodu żydowskiego.

Zjednoczona Partia Proletariackiego Syjonizmu, która widzi rozwiązanie kwestii żydowskiej w diaspory przez koncentrację mas żydowskich w Palestynie, będzie budować mosty pomiędzy Demokratyczną Polską Ludową a demokratycznymi grupami żydowskimi w Izraelu i w całym świecie.

Włączenie się do ogólnego procesu budowy i przebudowy Polski Ludowej na drodze do socjalizmu jest obowiązkiem całej ludności żydowskiej. Znajduje to swój wyraz w rozwoju zdebiatowanego w czasie wojny osiedla żydowskiego, które mimo utraty olbrzymiej części przedwojennej ludności i jego bogatych wartości kulturalnych, może poszczycić się bogatymi osiągnięciami w dziedzinie kulturalnej, w zakresie produktywności itp.

Zjednoczona Partia Proletariackiego Syjonizmu weźmie czynny udział, jak to dotychczas czyniły partie wchodzące w jej skład, w procesie budowy Polski Ludowej, w odbudowie osiedla żydowskiego w świecie.

IV. W walce o pokój i socjalizm

Druga wojna światowa wykazała w całym tragizm i ostrość konieczność rozwiązania kwestii żydowskiej, która jest rezultatem rozproszenia, aterytorialności i anormalnej struktury gospodarczej. Powstanie państwa Izrael stworzyło potężną szansę dla narodu żydowskiego, dając mu możliwość zbudowania normalnego, samodzielnego bytu państwowego.

Jednakże zarówno przyszłość Izraela jak i całego narodu żydowskiego jest nierozdzielnie związana z toczącą się obecnie walką o pokój, demokrację i socjalizm w świecie. Nie wolno nam zapomnieć, że faszyzm przyniósł zagładę trzeciej części Żydostwa. Musimy zachować czujność wobec faktu wzmocnienia agresywności imperialistycznych podżegaczy wojennych. Wojna, którą pragną imperialiści wywołać, jest ogromnym niebezpieczeństwem dla narodu żydowskiego i budującej się państwowości niezależnego Izraela. Nasze miejsce jest w potężnym obozie pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki, kraj socjalizmu, który, niosąc główny ciężar walki z hitleryzmem, uratował setki tysięcy naszych braci od

(dokończenie na str. 5)

Dr M. SNEH (Tel-Awiw)

Zasady programowe nowego rządu

Bezpośrednio po wyborach wygłosił premier Ben-Gurion przemówienie, w którym określił zasady formowania nowego rządu. Pragniemy zwrócić uwagę na szereg błędnych i niejasnych sformułowań zawartych we wspomnianym wystąpieniu przywódcy Mapai. Ben-Gurion wysunął jako naczelną hasło przy formowaniu nowego rządu postulat większości robotniczej. Ale termin „większość robotnicza” wymaga dokładniejszego sprecyzowania. Naszym zdaniem oznacza on, że większość w rządzie posiadają partie Histadrutu, oraz że te właśnie partie Histadrutu uzgadniają między sobą program rządu.

Tymczasem wytyczne programowe przed stawione przez premiera nie są ani dość jasne, ani też nie wyczerpują najbardziej żywotnych zagadnień.

O samodzielną politykę zagraniczną

Premier nasz stwierdził: „przyjaźń i współpraca z USA i Zw. Radzieckim”. Śluszniejsze byłoby może sformułowanie: „przyjaźń i współpraca z wszystkimi narodami świata na zasadzie uszanowania niezależności państwa Izrael i ugruntowania pokoju światowego”.

Nie idzie tu oczywiście jedynie o słowa, czy mniej lub bardziej udałe sformułowanie.

Nie wszystkie państwa na świecie odnoszą się do nas jednakowo. W Brytania np. była naszym jawnym wrogiem w walce o samodzielną polityczną narodu żydowskiego, a także i dziś nikt nie wierzy w jej „szlachetne” zamiary w stosunku do nas. Również rząd amerykański stosował względem nas w przeciągu ostatniego roku, który był rokiem decydującym w dziejach naszego narodu — politykę wrogą: czynił on wszelkie starania celem stoperdowania uchwały ONZ o udzieleniu nam samodzielnosci. Usiłował udaremnić proklamowanie państwa żydowskiego, nałożył embargo na broń przeznaczoną dla naszej armii, zamierzał narzucić nam zabójczy plan Bernadotte'a.

Gdyby tendencja, która przejawiała się we wspomnianych posunięciach należała do przeszłości — moglibyśmy przejść nad nią do porządku dziennego. Ale oba mocarstwa anglosaskie nadal aktywnie ingerują w sprawy palestyńskie i wszystkie źródła informacji, zarówno żydowskie jak i nieżydowskie — wyraźnie naświetlają cele tej ingerencji. Nawet oficjalna prasa londyńska i nowojorska nie czyni tajemnicy z intencji Anglosasów: oderwanie południowej części Negewu, bazy, preferencje, objęcie państwa Izrael planem Marshalla w wersji środkowo-wschodniej. Dziś nie są to już „złowroczne przepowiednie” Mapai, lecz ogólnie znane zamiary dyplomacji brytyjskiej i amerykańskiej.

W obliczu takiej rzeczywistości politycznej należy wyraźnie dać do zrozumienia, że nie jesteśmy gotowi poświęcić faktycznej samodzielnosci państwa Izrael, naszej niezależności politycznej i ekonomicznej, na rzecz „przyjaźni” z jakimkolwiek bądź mocarstwem.

Wymieniliśmy rozmyślnie dwa tylko mocarstwa — Anglię i USA, albowiem one właśnie i tylko one spośród wszystkich większych mocarstw na świecie knują przeciwko nam spiski ujarzżenia i aneksji. Dlatego też utrzymujemy, że wszelki pasus o stosunkach przyjaźni z innymi państwami powinien być poprzedzony przez formułę o naszej bezwzględnej niezależności i suwerenności.

Gdy mówimy: przyjaźń z wszystkimi narodami świata — nie wyłączamy a priori z tej reguły żadnego państwa, ale pod jednym warunkiem — bez uszczuplenia naszego terytorium, bez obcych baz zagrażających naszej samodzielnosci i bezpieczeństwu, bez preferencji, pozbawiających nas skarbów naturalnych i bez ujarzżenia politycznego w zamian za dolary marshallowskie. Na te wszystkie żywotne kwestie trzeba dać jasną i niedwuznaczną odpowiedź. Bez takiej odpowiedzi — której właśnie nie zawiera mgliste i ogólne przemówienie Ben-Guriona — nie ma gwarancji, że polityka zagraniczna nowego rządu będzie naprawdę samodzielną i niezależną.

Żadna partia, szanująca siebie i swoich partnerów, nie przyjmie odpowiedzialności kolektywnej za program rządowy, który nie jest ściśle sprecyzowany.

Do kwestii, które muszą być jasno postawione, należy również sprawa rewizji wszystkich tych preferencji, które nieg-

dyś władza mandatowa udzieliła obcym towarzystwom monopolistycznym i kartelom. Są to bowiem preferencje bezprawne, otwierające możliwości wyzysku mieszkańców kraju i skarbu państwa. Wśród nich znajdziemy również przywileje, nadane na przedce przez Wysokiego Komisarza W. Brytanii, w ostatniej chwili przed opuszczeniem kraju. Przywileje te, nadane bez jakiegokolwiek podstawy prawnej, pozostają nawet w jaskrawej sprzeczności z odnosnymi postanowieniami mandatu. Jaka będzie polityka rządu w tej sprawie? Czy będzie respektowała wspomniane przywileje, czy zadowolili się wniesieniem poprawek do warunków tych preferencji, czy też cofnie je i umożliwi państwu objęcie w swe posiadanie skarbów mineralnych i unarodowienie przedsiębiorstw monopolistycznych — aby wzmocnić skarb państwa, spotęgować siłę absorpcyjną kraju i przyczynić się do podniesienia standardu życiowego mas ludowych?

Powinniśmy zrozumieć, że podobnie jak niemożliwa jest prawdziwa samodzielnosc polityczna i militarna przy istnieniu obcych baz, tak samo nie do pomyślenia jest samodzielnosc ekonomiczna, gdy naturalne skarby kraju i kluczowe gałęzie gospodarki spoczywają w rękach obcego, monopolistycznego kapitału.

Wszystkie te i tym podobne kwestie nie zostały naświetlone w przemówieniu premiera.

Podobnie nie uspakaja nas zdawkowe sformułowanie „sojusz żydowsko-arabski”. Przy całej naszej negacji zgnilego ustroju feudalnego poszczególnych krajów arabskich i przy naszym dążeniu do sojuszu z siłami postępu i wolności, istniejącymi w łonie narodów arabskich Środkowego Wschodu i na całym świecie — jesteśmy bezwzględnie za dobrosąsiedzkimi stosunkami między państwem Izrael a państwami arabskimi. Nigdy jednak nie zgodzimy się, aby państwo nasze przystąpiło do jakiegokolwiek przymierza, sojuszu czy bloku Środkowego Wschodu, montowanego przez mocarstwa imperialistyczne przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Pewien rodowity Anglik, dziennikarz zamieszkały w naszym kraju, opublikował wczoraj w gazecie „Dawar” dobrze przemyślany artykuł. Autor wskazuje na przykład Norwegii, która zaczęła od neutralności, następnie przystąpiła do planu Marshalla, a obecnie zamierzając zrobić drugi krok na tej samej drodze i przylączyć się do Paktu Atlantycznego, uwikłała się w otwarty konflikt ze Związkiem Radzieckim, przeciwko któremu ten pakt jest skierowany. Autor przeprowadza analogię z państwem Izrael, któremu również grozi w przyszłości objęcie planem Marshalla oraz protektorat anglo-amerykański — i kończy gorzkim westchnieniem.

Dlatego też zawsze przestrzegaliśmy i przestrzegamy nadal rząd Izraela przed poczynieniem pierwszego kroku do zależności od imperializmu. Któż bowiem może przewidzieć, dokąd wiedzie ta droga? Dlatego atakowaliśmy premiera Rządu Tymczasowego za jego oświadczenie złożone dziennikarzowi amerykańskiemu pisma „Christian Science Monitor” o tym,

że państwo Izrael przystąpi do bloku środkowo-wschodniego. Z tych samych powodów zmuszeni jesteśmy domagać się ściślejszego sprecyzowania pojęcia „sojusz żydowsko-arabskiego”, tak często powtarzanego ostatnio w wystąpieniach premiera.

I jeszcze jedno: premier wyraził się „wierne poparcie ONZ i ugruntowanie pokoju światowego”. Pięknie! Ale znów nasuwa się nam wątpliwość: ONZ w obecnym okresie nie jest idyllą. Ścierają się w niej dwa obozy, przeciwstawne tendencje w jej łonie. Knują się spiski — i dlatego też należało wyraźnie powiedzieć: państwo Izrael będzie popierało ONZ, jako instrument dla ustanowienia pokoju i bezpieczeństwa na świecie, lecz nie przyczyni się do wykorzystywania tej organizacji jako narzędzia jednego obozu w walce z przeciwnikiem.

Krótko mówiąc, niezależna polityka zagraniczna państwa Izrael jest przesłanką jednolitego frontu robotniczego, jako podstawy przyszłego rządu. Muszą jednak być jasno sformułowane wytyczne, które zagwarantują niezależność naszej polityki zagranicznej.

O postępową politykę wewnętrzną

Biorąc pod uwagę zasadnicze różnice teoretyczne, jakie zachodzą między Mapai a Mapai w ujęciu socjalizmu — najlepiej byłoby wyłączyć z dyskusji nad programem przyszłego rządu termin „ustrój socjalistyczny”. Jest jednak rzeczą jasną, że u podstaw uzgodnionego między partiami Histadrutu programu musi leżeć — postępową, robotniczą politykę wewnętrzną. Zastanówmy się więc, jakie są zasady takiej postępowej polityki wewnętrznej?

Przede wszystkim — ustrój gospodarczy, oparty na planowaniu i kontroli, na przyspieszonym rozwoju i stopniowej nacjonalizacji, który umożliwi absorpcję wielkiej imigracji i podniesienie stopy życiowej mas ludowych. Ale w przemówieniu premiera nie znaleźliśmy wzmianki o zasadzie kontroli nad gospodarką i kapitałem. A przecież bez takiej kontroli niemożliwe jest wszelkie planowanie gospodarcze. Podobnie pominięto milczeniem kwestię nacjonalizacji, aczkolwiek platforma wyborcza Mapai zawiera specjalny punkt w tej sprawie. Coprawda punkt ten dotyczy bardzo ograniczonej ilości kluczowych gałęzi gospodarczych.

Premier rządu poruszył w swoim przemówieniu kwestię rozszerzenia osadnictwa i kooperacji wytwórczej we wszystkich jej odmianach. Ponieważ jednak mowa jest o rządzie koalicyjnym, należałoby wyraźnie wysunąć postulat przyznania prawa pierwszeństwa ruchom chalcurowym w dziele kolonizacyjnym oraz niewmieszania się państwa do spraw organizacji i wychowania ideowego wspomnianych ruchów.

Nieco dziwną wydaje się również formuła, dotycząca utworzenia jednolitej organizacji zawodowej wszystkich pracowników w Izraelu. Zamiast takiej wieloznacznej formuły, Zjednoczona Partia Robot-

nicza domaga się uznania przez państwo Histadrut Haowdim, jako jedynej przedstawiciela klasy robotniczej we wszystkich kwestiach pracy, oraz udzielenia przez państwo poparcia wszystkim instytucjom, społecznym, gospodarczym i kulturalnym Histadrutu przy zachowaniu pełnej niezależności tych instytucji pod względem organizacji i kierownictwa.

W myśl podstawowych swobód człowieka pracy, winien rząd zapewnić robotnikom prawo do walki ekonomicznej, a przede wszystkim prawo strajku, uchylając zarazem wszelkie projekty obowiązkowego arbitrażu. Podobnie program rządowy winien zawierać gwarancję istnienia samodzielnich robotniczych urzędów pośrednictwa pracy.

Premier w swym przemówieniu ani słowem nie wspomniął o centralnym zagadnieniu naszego życia gospodarczo-społecznego, jakim jest walka z drożyzną i niebezpieczeństwem inflacji. Zjednoczona Partia Robotnicza wysunęła szereg propozycji, zmierzających do przeciwdziałania wspomnianym zjawiskom — i domagać się będzie od nowego rządu realizacji odnosnych planów. A mianowicie: rozszerzenia produkcji; ześrodkowania handlu wewnętrznego w ręku państwa; kontroli cen i ograniczenia zysków wytwórców, pośredników i hurtowników; redukcji podatków pośrednich i przerzucenia ciężaru podatkowego na warstwy posiadające; utworzenia funduszu dla interwencji rynkowych; reglamentacji artykułów pierwszej potrzeby i zapewnienia systemu realnych płac robotnikom oraz odrzucenia wszelkich projektów zamrożenia tych płac.

Tak samo brakło w przemówieniu premiera tak ważnych zagadnień, jak demokratyzacja urzędów municypalnych i zniesienie cenzusu majątkowego w wyborach do ciał samorządowych, jak zwiększenie zasiłków dla rodzin żołnierzy, równe prawa dla robotniczego kierunku wychowawczego, zapewnienie ludowego i demokratycznego charakteru Armii Izraela i in.

Kwestia równouprawnienia kobiet została wprawdzie włączona do czterech głównych punktów programu rządowego — gdybyśmy jednak mieli naprawdę zrealizować ten postulat, a nie traktować go jedynie jako hasło, należałoby zapowiedzieć uchwalenie szeregu ustaw, zapewniających kobiecie, a szczególnie kobietom pracującym, równorzędne stanowisko w społeczeństwie i państwie.

Nie wystarczy również deklaratywne oświadczenie w sprawie świeckości państwa. Jeżeli się religii daje pełną swobodę to należy jednocześnie zagwarantować, że na obywateli państwa nie będą nałożone jakiejkolwiek ograniczenia natury religijnej drogą przymusu administracyjnego.

Każdy uzgodniony program rządowy musi z natury rzeczy dać rękojmię pełnego równouprawnienia mniejszości narodowych — tak w konstytucji, jak i w rzeczywistości.

Jasne słowa

Napróżno starają się gazety naszych przeciwników politycznych rozpowszechniać wyszane z palca relacje o stanowisku Zjednoczonej Partii Robotniczej w sprawie pierwszego parlamentarnego rządu w Izraelu. Stanowisko to zostało sprecyzowane na platformie wyborczej naszej partii, a opiera się na trzeźwej i realistycznej ocenie układu sił politycznych w państwie: większość partii Histadrutu w Zgromadzeniu Ustawodawczym uzasadnia i zobowiązuje do większości partii Histadrutu w rządzie. Większość histadrutową w rządzie można stworzyć jedynie na zasadzie uzgodnionego programu niezależnej polityki zagranicznej i postępowego ustroju wewnętrznego.

Taki uzgodniony program musi być jednak zrealizowany przez odpowiedzialnych wykonawców. Dlatego też Zjednoczona Partia Robotnicza, jako druga siła w państwie, będzie broniła swego prawa do uczestniczenia w rządzie, w jego przedstawicielstwach, organach administracyjnych i wojskowych — w całym aparacie państwowym, proporcjonalnie do siły, jaką posiada ona w społeczeństwie.

Tylko w takich warunkach będzie mogła lewica syjonistyczno-socjalistyczna spełnić całkowicie swą misję w rządzie: poświęcić wszystkie swe siły potężnemu dziełu koncentracji mas żydowskich w kraju oraz kształtować demokratyczno-ludowo-chalcurowy charakter państwa Izrael.

Wzrost napięcia między przemysłowcami a robotnikami w Izraelu

Tel-Awiw (kor. wł.) Od początku bieżącego roku toczą się rokowania między przedstawicielami robotników a Związkiem Przemysłowców w sprawie nowych umów zbiorowych.

Związek Przemysłowców nie zgadza się, by podstawą powyższych umów była nowa taryfa płac, ustalona w końcu 1948 r. przez Histadrut Haowdim.

Ostatnio robotnicy wystosowali do przemysłowców w tej sprawie ultimatum, którego termin upływa 20 lutego. Na wypadek odmowy robotnicy grożą strajkiem.

Pisaliśmy już o strajkach, które wybuchły w przedsiębiorstwach „Liber” i „Alt”. Obecnie grozi niebezpieczeństwo fali strajków, które mogą objąć wszystkie gałęzie przemysłu, a przede wszystkim przemysł metalurgiczny.

Konjunktura wojenna przyczyniła się do szybkiego rozwoju przemysłu ciężkiego, jednakże skorzystali z tego nie robotnicy, a tylko przemysłowcy i dostawcy. Płace robotników w tych gałęziach produkcji w zupełności nie odpowiadają indeksowi cen artykułów pierwszej potrzeby i są stosunkowo mniejsze, niżeli w innych gałęziach przemysłu.

Przyczyny tego stanu rzeczy są proste: przemysłowcy w haniebny sposób wykorzystali postanowienia nadzwyczajnej ustawy,

zabraniającej robotnikom przemysłu zbrojeniowego opuszczania placówek pracy względnie organizowania strajków. Przemysłowcy powołując się w perfidny sposób na to zarządzenie, odrzucili wszystkie żądania robotników, domagających się poprawy warunków bytu.

Stanowisko przedstawicieli Histadrutu we wspomnianych rokowaniach nie było jednolite. Zjednoczona Partia Robotnicza domagała się od dłuższego czasu przyznania prawa strajku również robotnikom, przywiązany do mocy nadzwyczajnej ustawy do miejsc pracy. Delegaci Mapai zastosowali natomiast taktikę kunktatorską. Z jednej strony nie chcieli oni jawnie wystąpić przeciwko ustawie, wydanej przez ministra Obrony Narodowej (Ben Guriona), z drugiej zaś strony nie mogli bronić interesów przemysłowców, nie narażając się jednocześnie na utratę popularności wśród robotników. Dlatego też starali się na wszelki sposób odroczyć termin wybuchu strajków, przynajmniej do czasu przeprowadzenia wyborów do Histadrutu.

Sytuacja robotników przemysłu metalurgicznego jest jednak tak opłakana, że obecnie należy oczekiwać decydującego kroku z ich strony. Wszystko wskazuje na to, że w najbliższych dniach nastąpi przerwa pracy w całym szeregu przedsiębiorstw metalurgicznych.

W 31-ą rocznicę utworzenia Czerwonej Armii

LEONID SOBOLEW

BŁĘKITNY SZAL

Myśliwiec lądowały. Nad kabiną jednego z nich powiewał, niby duża, wojenna flaga, błękitny szal. Przypomniły mi się opowieści o rycerzach, przeczytane za młodu. Tak pędził w bój zakuty w zbroję rycerz, a jego ścisnącą miecz prawicą, przepasana była delikatną, powiewną szarfą o szczytliwych barwach damy jego serca. Niósł ją na spotkanie śmierci lub zwycięstwa. Uśmiechnąłem się do tej mojej romantycznej wizji. Nie było w tym nic niezwykłego: wszyscy lotnicy otulają szyję śliskim jedwabiem, aby nie odcierać jej do krwi o koinierz kitla lub raglana. Z pewnością lotnik ten w boju często wykonywał obroty głową.

Tak też było. Wracając po wykonaniu poruczonego jej zadania, eskadra została zaatakowana przez „Messerschmidty”. Okrzykiwały ją ze wszystkich stron — więc szal na szyi majora, dowódcy eskadry rozwinął się. Majorowi udało się jednego z nich postrzelić, lecz nie był pewny skutku, — musiał natychmiast rzucić się Azarjancowi na pomoc. W pogoni za drugim major odkrył nowe nieprzyjacielskie lotnisko i właśnie teraz zaprosił ponownie dowódcę pułku, aby jutro o świcie pod osłoną porannej mgły rozgromić znajdujących się na nim Niemców.

Samoloty poustawiano w solidnym ukryciu (front był całkiem blisko), a my poszliśmy do blindażu. Śmiejąc się, opowiedziałem majorowi o rycerzu i pięknej damie. Podniósł na mnie rozpromienione wargi i przestraszenia oczy — i uśmiechnął się. Teraz, bez helmu, twarz jego, otoczona błękitnym szalem, wydała mi się starsza. Major był z pewnością po czterdziestce.

Przy kolacji mówiono o ostatniej walce, lotnicy potwierdzili, że „Messerschmidt” postrzelony przez majora, porządnie zarył się w ziemię. Potem przypomniano sobie rozwiany szal i posypały się żarty.

— On cię kiedyś z kabiny wyciągnie, jak spadochron — rzekł pułkownik. — I po cóż ci ten cały kupon?

— Wygodnie — odparł major. — W nim głowa obraca się, jak w łożysku.

— A Mironow z twojej eskadry, lata w ja kiejsz pończosze. Rozewij twój szal na pół.

— Przysięgi nie rozziera się, towarzyszu pułkowniku, — rzekł major pół żartem. — Już jakiś agrałkami go przypnę.

— Toż to amulet, towarzyszu pułkowniku — roześmiał się Mironow. — Major z nim śpi, w nim wojuje, do łaźni go bierze, trzeba to jednak zrozumieć: stary lotnik...

Start był wyznaczony na piątą rano, toteż lotnicy poczęli układać się do snu. Położyłem się obok majora. Kładąc się spać major rze czywiście troskliwie złożył szal i podłożył go sobie pod policzek.

Na stole paliła się lampa, czasem płomień jej wysoko wyskakiwał ze szkiełka, a za for nierowym obiciem ziemiarki słychać było szmer syjącego się pasku: lotnisko ostrzeliwa ła ciężką artylerią. Lotnicy przyzwyczajają ni do tej kołysanki spali spokojnie, ktoś po łożnie chrapał, zagluszając niekiedy eksplozje pocisków.

Szal taskotał mi twarz. Zdawało mi się, że wydaje z siebie jakiś subtelny, ledwie uchwytny aromat — wyobraźnia moja poczęła działać. Od szala wionęła młodość, delikatnymi dziewczęcymi ramionami i wydało mi się niemal pewne, że amulet ten dała lotnikowi dziewczyna, która pokochała odwagę i męstwo wyrzeźbione, jak w marmurze, w spokojnych rysach jego twarzy.

Uniosłem się na łokciu. Major drzemał. Jego spokojna, zmęczona twarz w żaden sposób nie nadawała się do wyczarowanego przeze mnie obrazu. Była to prosta, szczerą twarz żołnierza, uczciwego pracownika awiacji, który z rezerwy powrócił w szeregi walczących, i wątpliwe czy mogłaby ona wzbudzić podobne uczucia w najromantyczniejszej na wet dziewczynie. Zapewne wszystko było inaczej. Przypomniałem sobie, jak przy kolacji wspomnieliśmy mimochodem, że przy przenosinach do tego pułku, udało mu się wstąpić do domu, gdzie nikogo nie zastał: miasto było zagrożone, wszyscy wyjechali.

Wyobraziłem sobie, jak wszedł do opuszczonego mieszkania, gdzie wszystko było mu znajome i przypominało bliskich sercu ludzi. Gdzie wszystko było opustoszałe i ostygłe, porzucone w rozpaczliwym popłochu pośpiesznej ewakuacji i gdzie snują się tylko, niby widma, wspomnienia — o pokojowym życiu, o nadziejach, o kłiewej, serdecznej pie szczocie i cieple, którego już nie zagna, lub zagna nieprędko... Widziałem, jak stoi po środku pokoju, rozgląda się, zaciska zęby, a do oczu napływają mu, być może, łzy bólu i wściekłości. Jak w milczeniu bierze do ręki pierwszy lepszy napotkany przedmiot: błękitny szal, eteryczny - lotne widmo przeszłości.

Być może, zrodziłoby się jeszcze kilka wariantów, lecz major poruszył się i otworzył oczy.

— Ale diabeł chrapie, — rzekł, zobaczysz, że nie śpię. — Gorzej niż strzelanina, na Boga. Kamienny sen...

Chrapał zmęczony bojem Azarjanc. Cza sem, ryknawszy ze szczególną siłą, przycichł jakby się z zdziwieniem przysłuchiwał same mu sobie. Lecz skoro tylko w pobliżu eksplodował pocisk, Azarjanc odpowiadał mu przez sen rykiem ogromnego, rozjuszonego

zwierza — i cała muzyka zaczynała się od nowa.

— Nie, chyba już nie zasną, — rzekł z westchnieniem major. — Może zapalimy?

Zapaliliśmy, i wkrótce potoczyła się rozmowa — głowa przy głowie, rozmowa, której nie może przeszkodzić ani huk salw i eksplozje, ani chrapanie sąsiada.

Podczas walk i w krótkich chwilach odpoczynku, żołnierze nie mają kiedy rozmawiać ze sobą o swych uczuciach. A uczucia ich, jak perły, gromadzą się w duszy, tworząc tam osad gęsty i drogocenny. Lecz serce żyje, tęskni i pragnie wyjawiać niezgłębione swe tajemnice. I oto w cichej pogawędce z gościem, przygodnym rozmówcą, gotowym słuchać całą noc — w ziemiance przy dźwiękach kanonady, w okopie w noc przed atakiem, bądź też w kajucie płynącego w bój okrętu — serca żołnierzy otwierają się chętnie i z ufnością. A czasem to, co ujrzyś w ich cudownej głębi, sprawi, że zarówno sam żołnierz, jak i jego bohaterstwo poczynają jaśnieć nowym blaskiem. Zasłona osłaniająca tajemnicę narodzin odwagi unosi się z wolna i w miarę naszego poznania, ukazuje nam w całej pełni potęgę nienawiści do wroga.

Moje romantyczne domysły okazały się ble dsze niż prawda życia i wojny. Wszystko było prostsze, straszniejsze i stokrój bardziej przekonujące.

Z początku wojny major walczył na Bałty ku. Wyszedłszy z rezerwy został od razu wyznaczony do ochrony niewielkiego estońskiego

go miasteczka. Miasteczko to żyło jeszcze starymi pojęciami o Niemcach i nikt w nim nie wierzył na serio, że bombardują oni ludność cywilną. Dlatego też na pięknej plaży od rana do wieczora roilo się od nagich ciał, a z góry wydawało się, że morze wyrzuciło na piasek różowawo - żółtą pianę.

Major, krążąc nad tym miastem, czuł nad jego odpoczynkiem i dziećmi, i wypatrywał na niebie przeciwnika. Niebo było błękitne i przejrzyste, morze — ciepłe i łagodne, piasek — gorący i złoisty.

Zdarzyło się to w niedzielę 29 czerwca. Z lewa nad morzem ukazał się „Junkers”, major rzucił się ku niemu. Lecz nie powiodło mu się: faszystowski strzelec przebił bak, radziecki samolot musiał więc lądować. „Junkers” wysłiznął się i major zobaczył, jak w mieście wyrastały czarne grzyby wybuchów. Małe, schłodzone domki zaszyły dymem.

„Junkers” zawrócił w stronę morza, opuścił się nisko nad plażą — i różowawo - żółta piana nagich ludzkich ciał spłynęła do morza. Ze wszystkich swoich karabinów masywnych strzelał do nagich dzieci, kobiet i wyrostków. Usiłowali schronić się w morzu. Jak gdyby woda mogła osłonić ich od kul. Nurkując w niej, starali się być niewidocznymi. Lecz „Junkers” wykonał drugą „pikę” — i ludzka fala wytrysnęła z morza i poniekąd pod osłonę kwiecistych parasoli, namiotów, budek, — osiadała na piasku wielkimi, nieruchomymi kropkami.

Nie posiadając się ze wściekłości, major da remnie strzelał za oddalającym się, czarnym

punkcikiem. W końcu, motor jego stanął. Lotnik oprzytomniał.

Wylądować w tej chwili można było tylko na plaży. Major skierował tam uszkodzoną maszynę, lecz cała plaża pokryta była trupami kobiet i dzieci. Straszne, w bezgranicznej swej bezbronności nagiego ludzkiego ciała, leżały na piasku nieruchomo. W końcu na skraju plaży znalazł miejsce wolne od trupów.

Chwilejąc się na nogach, wyskoczył z kabiny. Krwawa mgła przyćmiła mu wzrok. Niczego nie widząc, nie rozumiejąc, szedł jak zagubiony, nie wiedząc dokąd, dopóki się nie potknął.

Spojrząwszy pod nogi, odskoczył.

Przed nim leżała, głowę skloniwszy na ramie, obnażona dziewczyna. Słońce złoziło jej delikatną skórę i znaczyło łagodnym cieniem nierozwiniętą jeszcze pierś. Poniżej uder si wąską, krwawą pręgą biegła ku lewemu biodru — ślad szybkich, ostrych kul, które przeszły na wylot jej brzuch. W bezwładnie odrzuconej, zacisniętej ręce powiewał lekki, błękitny szal, jedyny jej pancerz i osłona, pod którą usiłowała się schronić przed kulami.

Podniósł go, ostrożnie rozluźniwszy jej delikatne, ciepłe jeszcze palce. Trzymając w ręku ów szal i patrząc na plażę, usłana dzie wczymi, kobiecymi i dziecięcymi ciałami — major złożył milczącą przysięgę...

Nie zdradził mi jej słów. Lecz wróg odnaj dzie ich sens i zapamięta je na całe życie.

— Spię z nim, aby nawet we śnie nie zapomnieć o nienawiści — rzekł major, podnosząc się.

Rozwinął szal. Jego puszyste frendzle były jak gdyby obryzione. Przypatrzyłem się im. Były to węzły: jedwabne frendzle splecione były w warkoczki lub związane w mocne, precyzyjne, morskie węzły w kształcie kulek. Węzłów było sześć, warkoczków — osiem. Mówiąc dalej, major począł pleść nowy warkoczek.

— Dzisiejszy „Messer” — powiedział bez uśmiechu — a węzły — to bombowce. Tyłko nikomu z naszych nie opowiadacie, na pośmiewisko wystawicie, powiedzą, „ot, znalazł major zabawkę...”

Zamilkł, pracowicie spletając jedwabne nici, potem podniósł głowę. Zdumiał mnie wyraz jego twarzy.

— Jak tam zabawki, — rzekł głucho. — Dopóki nie spleję wszystkich tych frendzli, wciąż będę miał przed oczyma tę plażę. Gdy bym wtedy nie spartaczył z tym „Junkerssem”... No, dobrze już, co tam nowego w Moskwie?

O godzinie piątej pułk w pełnym składzie wystartował do ataku na znalezione przez majora lotnisko. Samoloty, jeden za drugim, wzbily się w ciemności i wydawało się nawet dziwne, jak potrafiły się tam ustawić w szyku bojowym, za prowadzącym „jastrzębiem”, w którym był major.

Za półtorej godziny samoloty w tym samym porządku lądowały na polu. Lotnicy, rozgorączkowni gwałtownym nalotem, zbierali się w grupki, opowiadając sobie o doznanych wrażeniach. Wszystko poszło jak po maśle: major ze zdumiewającą dokładnością wywlokł cały pułk zaskaku, wprost na lotnisko nieprzyjaciela. Niemcy nie zdążyli oddać nawet salwy. W porannej mgle wszystko poczęło płonąć, eksplodować, walić się i ginąć. Nie potrafił wystartować ani jeden samolot. Wkrótce rozbijano już tylko ostatnie ocalałe resztki maszyn. Naliczono dziewięć bombowców i osiem myśliwców.

Majora jeszcze nie było. W końcu ukazał się również i jego samolot. Znowu leciał powiewając swą długą flagą wojenną nad kabiną i, widocznie, bez paliwa. Major jako tak do wolności się do pola i wylądował. Podbie gliśmy ku niemu. Błękitny szal zwiisał za burty kabiny, a na nim widniały purpurowe plamy krwi.

— Towarzyszu pułkowniku — rzekł major, nie ruszając się. — Zdaje się, że trzeba będzie mnie wynieść. Drobnostka, w ramieniu... I w nogę troszeczkę...

Zanim przynieśli nosze, złożył pułkownikowi raport, z którego wynikało, że pod koniec nalotu dostrzegł na zachodzie pięć „Messerschmidów”, skierował się ku nim (jako że na lotnisku wszystko szło sprawnie) i przez cały czas odciągał ich swoimi atakami by nie zdołali przeszkodzić zupełnemu zniszczeniu lotniska.

Położono go właśnie na nosze, gdy nagle zauważyłem jego przestraszone spojrzenie. Podniósł z ziemi szal. Wyciągnął po niego zdrową rękę.

— Teraz majorze, starczy wam roboty na cały okres rekonwalescencji — szepnąłem mu na ucho. — Jeszcze dziewięć węzłów i osiem warkoczów.

Uśmiechnął się do mnie, jak do dziecka, nie znającego prawideł gry.

— Nie, to nie są moje... To chłopcy bili. Ja jeden warkoczek jednak spleję: jednego z tych pleci, mimo wszystko, straciłem...

Nosze ruszyły i rycerz — mściwiec odkryty błękitnym szalem, obficie skropionym jego krwią, gorącą i czystą, jak jego nienawiść — opuścił na pewien czas szeregi walczących.

Przełożył E. Blumenfeld.

T. GIGIER

Express Moskwa-Ocean Spokojny radziecka komedia filmowa

Bieżący sezon filmowy przyniósł już nam wybitną pozycję produkcji radzieckiej — „Pieśń Tajgi”. Obecnie wszedł na nasze ekrany drugi doskonały obraz radziecki, barwna komedia pt. „Express Moskwa — Ocean Spokojny”. Film ten, chociaż posiada charakter zdecydowanie rozrywkowy, stanąć może śmiało w rzędzie najlepszych osiągnięć wojennej kinematografii ZSRR.

Zestawienie wymienionych wyżej dwóch barwnych filmów produkcji radzieckiej nasuwa się nie tylko ze względu na ich stronę techniczną — obok równie dobrego ujęcia kolorystycznego, wykazują one także zbieżność tematyczną. Tę samą akcją w obu wypadkach jest ziemia syberyjska, a niejako przeciwnym motywem — wykazanie piękna tej ziemi, oraz zobrazowanie pracy zamieszkującej ją ludności. O ile jednak „Pieśń Tajgi” wypełnia to zadanie tylko na wąskim odcinku, „Express Moskwa — Ocean Spokojny” powiększa znacznie ramy naczelnego motywu i daje rozległy przekrój syberyjskich krajobrazów ze szczególnym zaakcentowaniem zmieniającej się i kształtującej woli człowieka.

Akcja filmu jest prosta i jednokierunkowa, obfituje jednak w szereg ciekawych momentów, które utrzymują widza w ciągłym napięciu. Treść obrazu stanowią przygody dwójki towarzyszy podróży — dorodnej, trochę trzpiotawej absolwentki instytutu rolniczego i młodego oficera marynarki, odbywających wspólnie drogę od Moskwy do Władywostoku. Punktem wyjściowym jest dzień zakończenia wojny. Młoda dziewczyna i kapitan Lawrentiew są to typowi przedstawiciele obywateli radzieckich. Po krótkiej chwili radości z racji odniesionego zwycięstwa, budzi się w nich poczucie obowiązku społecznego: — udają się natychmiast na wyznaczone im placówki działania, nie zważając w ogóle na to, że znajdują się one gdzieś na odległym krańcu Związku Radzieckiego, z daleka od rodziny i bliskich. Po drodze, mimo uwikłania się w cały kompleks najrozmaitszych perypetii, nie rezygnują oni z dysput w rodzaju rozważania znaczenia rodziny dla społeczeństwa, wartości człowieka itp.

Wszystko to zdaje się stwarzać pozory, że film „Express Moskwa — Ocean Spokojny” nie ma nic wspólnego z komedią. No bo jakże pogodzić niewątpliwie budujący w istocie

swej poważny temat — z humorystycznym ujęciem całości?

I tutaj właśnie trafiamy w sedno zagadnienia — „Express Moskwa — Ocean Spokojny” reprezentuje swoisty typ twórczości filmowej, jaki wytworzyli realizatorzy radzieccy. Postanowili oni dowiedzieć, że komedia filmowa powinna nie tylko bawić, ale jednocześnie pouczać, a nawet wzruszać. Czy zamierzenie to zostało osiągnięte? Najlepszą odpowiedzią na to pytanie jest właśnie obraz „Express Moskwa — Ocean Spokojny”. Mamy tutaj do czynienia z komedią filmową pierwszorzędnej jakości. Element humoru nie opiera się na powściągniętych używanych i mocno już zużytych metodach wprowadzania jakichś kuriosów na tło fizycznym czy umysłowym, szablonowych kontrastów, nieprawdopodobnych spiętych wydarzeniowych itp. — ale wynika z codziennego życia normalnych, przeciętnych ludzi. Nad całością obrazu panuje niepodzielnie atmosfera pogody i uśmiechu — jest to dowód, który dobitnie świadczy o gatunku podanego dowcipu, zarówno słownego jak i sytuacyjnego. Jest to zarazem najlepszy wskaźnik do oceny komedii, w której lekka, swobodna forma łączy się harmonijnie z wartościową treścią moralną i społeczną.

Film reżyserował Juliusz Rajzman. Główni wykonawcy Zina Sokolowa (Lidia Dranowska) i kapitan Lawrentiew — grający na naturalnie i z umiarem.

Należy także podkreślić osiągnięcia techniczne filmu. Kompozycja kolorystyczna świeci tutaj swój triumf w takich motywach, jako niezwykle efektowna iluminacja wstępna, zdjęcia pędzące nocą pociąg, pejzaży, lasów syberyjskich, panoramy jezior itp.

Wyświetlana u nas wersja filmu „Express Moskwa — Ocean Spokojny” nakreślona jest w języku polskim. Fakt ten decyduje o znaczenie korzystniejszym odbiorze obrazu — uwaga widza nie potrzebuje rozczyłkowania się na jednoczesne śledzenie rozwoju akcji i podanych w tłumaczeniu wypowiedzi aktorów, odczuć jest bezpośrednie, pełniejsze i bardziej mocne. Trzeba przy tym nadmienić, że ów dubbing filmowy wypadł tutaj nadzwyczaj pomyślnie i na przykład w stosunku do niezbyt udanego polskiego nagrania filmu „Harry Smith odkrywa Amerykę”, wykazuje już znaczne postępy.

Zjednoczona Partia proletariackiego syjonizmu

(Dokończenie ze str. 2-iej)

zagłady. Nasze miejsce jest w obozie krajów demokratycznych odbudowujących się szybko ze zniszczeń wojennych w drodze do ustroju socjalistycznego.

Zarówno więc interes całego narodu jak i żydowskich mas pracujących wskazuje nam wspólną drogę z obozem demokracji i pokoju. Drogą taką kroczą nasza bratnia Zjednoczona Partia Robotnicza w Izraelu (Mapam), która walczy przeciw próbom ujarzmięcia państwa przez siły imperalistyczne, przeciw reformizmowi w ruchu robotniczym, przeciw rodzimej reakcji i

klerykalizmowi. Równocześnie walczy ona o prawdziwą niezależność kraju, o przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, o postępowy, ludowo-demokratyczny charakter państwa. W walce tej Zjednoczona Partia Robotnicza opiera się o teorię marksizmu jako wypróbowany oręż klasy robotniczej w walce o socjalizm. Tą samą drogą kroczyć będzie Zjednoczona Partia Proletariackiego Syjonizmu w Polsce, widząc w zwycięstwie obozu pokoju w świecie zapewnienie swobodnego rozwoju narodu żydowskiego, gwarancję bezpieczeństwa i niezależności państwa Izrael.

Przełożył E. Blumenfeld.

S. LAST-K

O nowelach J. Szpigla

Wśród sporej ilości dokumentarnych, literackich i poetyckich publikacji na temat okupacyjnej i gettowej, nowela J. Szpigla zajmując niewątpliwie odrębne miejsce — zarówno pod względem artystycznym, jak i pod względem swobodnego sposobu odzwierciedlania autentycznych faktów z życia gettoowego, których autor był naocznym świadkiem.

Jest chyba rzeczą zrozumiałą, że materiał gettowy jest bardzo oporny i najmniej przydatny dla doznań artystycznych. W środowisku, gdzie wszechwładnie panuje głód, epidemie i śmierć, gdzie walka o zachowanie życia prowadzi nierzadko do upodlenia, gdzie na każdym kroku widać opuchnięte twarze i oczy błagające o litość lub ziewające bezsilną nienawiścią, gdzie rzeczywistość jest jednym wielkim krzykiem wołającym o pomoc do nieba — nie jest łatwo wynaleźć te elementy piękna, bez których nie może zaistnieć dzieło artystyczne.

Już w pierwszym zbiorze nowel J. Szpigla p.t. „Królestwo Getto“, który się ukazał w Polsce, łatwo było spostrzec, że autor potrafił w egipskich ciemnościach życia gettoowego, wśród szarych postaci skazanych, w koszarnej rzeczywistości oddać ten promień światła, który nie tylko oświetla duszę ludzką, lecz pozwala również zglebieć tragizm bytowania w getcie i oddać z dokumentarną ścisłością atmosferę i fakty. Szpigla potrafił spostrzec rzeczy (i odtworzyć je w jedyny, wysoce artystyczny sposób!), które dla przeciętnego człowieka były ukryte, niedostrzegalne.

Drugi tomik nowel „Gwiazdy nad gettem“, drukowany w Paryżu, jeszcze bardziej podkreślił niepospolity dar narracyjny autora i postawił go w rzędzie najlepszych nowelistów żydowskich doby powojennej.

W czym się wyraża szczególna wartość nowel Szpigla? Przede wszystkim w tym, że omiął on naturalistyczny sposób odzwierciedlania rzeczywistości, ustrzegł się od histerycznego krzyku i potrafił dać pełno wartościowe, realistyczne obrazy z życia „dzielnicy żydowskiej“.

U Szpigla nie ma wielkich osobistości, bohaterów, ani bohaterów czynu. Jego poście to ludzie z masy. A więc chłop żydowski, który czuje się tak mocno związany z glebą, że nie opuści jej nawet w obliczu niebezpieczeństwa (nowela „Ziemia“). Zglodniałe dzieci, zapatrzone w witrynę sklepu spożywczego („Chleb“). Dziecko marzące o kwiatach i zieleni („Kwiecie“). Młoda kobieta, w której jeszcze tli się tęsknota za miłością („Światło z otchłani“). Starzec, który w agonii sni o klęsce Hitlera („Przeżył“), lub służąca Marianna Siwek, która przeżywa rozterkę duchową, gdyż nie jest w stanie skojarzyć antysemitkich kazań z ambony z życiem i cierpieniami swych gospodarzy, i która odruchowo idzie za żydowskim chlebobdawcą do getta, by dzielić z nim wspólny los („Rodzina Lifszyców udaje się do getta“). Do bohaterów Szpigla należy również astronom z Wiernia, który nawet w obliczu śmierci nie rozstaje się ze swoim miniaturowym teleskopem i... niebem („Niebo wuja Teodora“).

Są to w istocie swej prości ludzie, o przeciętnych uczuciach i zwykłych, powszednich marzeniach. Artysta Szpigla i tragizm jego postaci polega właśnie na tym, że najzwyklejsza rzecz, która w czasach normalnych nie przedstawiała żadnej wartości, wyrasta w oczach jego postaci do rozmiarów nieosiągalnego marzenia.

Czy jest coś bardziej prymitywnego i prozaicznego, jak konieczność fizycznej wędrówki, jak posiadanie kilku kartofli czy kromka chleba? Czy jest coś bardziej naturalnego, jak potrzeba swobodnego poruszania się, dbania o zdrowie — jak umiowanie życia?

Ale właśnie w rzeczywistości gettowej, w czasie panowania ludobójców hitlerowskich, mogą ci ludzie za drutem osiągnąć tego wszystkiego jedynie we śnie. Postacie Szpigla znajdują się właśnie na pograniczu snu i jawy, na pograniczu somnambulizmu.

J. Szpigla znalazł najbardziej właściwą formę odzwierciedlania czasów pogardy. Pokazując wartość rzeczy najzwyklejszych, ich nieosiągalność, przeżycia tych prostych ludzi, dążących do zachowania życia i przetrwania — odsłania on całą zgrozę tego okropnego okresu.

Prosi się o ludzi, proste ich sny, marzenia i chęci, prymitywna ich walka i sposób reagowania — a jednak urastają oni w naszych oczach do bohaterów rozmiarów.

Artysta Szpigla polega więc na tym, że potrafił on poprzez cierpienia jednostek odtworzyć fakty z życia getta, dać reali-

JESZAJAHU SZPIGEL

Kareta jedzie na wesele

Przekład H. Safrina.

Co ranka zaczynało się to od nowa: ktoś gwałtownie szarpnął oknem, a po ciemnym jeszcze podwórku niósł się dziki, krew w żyłach mrozący krzyk — jak przeciągły lament nad stygającym ciałem konającego. Krzyk ten długo jeszcze wisiał nad uspiętym podwórkiem i rznął ciszę, niby zarzewiała kłosa. Potem wszystko zacięło. Spozierające ku niebu okna zapalały się mosiężną, jesienną czerwienią. Słońce wschodziło zapewne, gdzieś tam, za murami getta. Tędy przepływała jedynie zimna czerwień, jak odbłask dalekiej horyzontu.

Codziennie widziano ich idących — pojedynczo i w gronie swych rodzin — obwieszonych plecakami, taszczyących w ręku różne przedmioty domowe. Kobiety niosły wyzmaczki, garnki i czajniki, starcy — aksamitne woreczki z „talesami“, w faldach których ukrywał się modlił się lub psalterzyk. Nierzadko zdarzało się, że żydówka stanęła nagle w pośrodku podwórza, przypominając sobie coś i wracała z powrotem do izby, wrzeszcząc na cały głos:

— Gwałtu, ludzie... Zapomniałam sitka od esencji...

Ludzie, którzy przechodzili przez podwórze, zdawali sobie sprawę, że w tej samej chwili sąsiedzi ich sterczą półnady w oknach — z wybaluszonymi oczami w pośrodku, opuchniętych twarzach — i śledzą za kroczącymi z plecakami na grzbiętach. Plecaki te były zyszyte na przedzie z prześcieradeł i obrusów, z koider i poszewek — a widniały na nich nazwiska żydowskie, napisane lub wyszyte grubymi, czarnymi niemi. Szli, oglądając się co chwila na swe okna, przygarbieni pod ciężarem plecaków i ocierali pot z twarzy. Nie wiedzieli, dokąd ich prowadzą. Odczuli, że gdzieś tam spotkają się z tymi wszystkimi, którzy chwilowo jeszcze wylegają się na swych posłaniach. Podążali oni za nimi, jedni po drugich — i tam, w nieznanym oddali, spotkali się wszyscy: sąsiedzi, krewni i swojacy.

Mieszanie, do którego wpadał zniechęca żółty świstek papieru, zapowiadający, że wszyscy domownicy będą wysłani z getta — zmieniało z gruntu swój wygląd. Meble drewniane rozrąbano na drodze polana. Odbijało się to w asyście i przy pomocy sąsiadów, którzy zabierali wzajemnie za to różne sprzęty domowe, przedmioty i odzież, która nie pomieściła się w plecach. Nawet obcy ludzie z odległych ulic czekali na siebie i rzadzieli się jak we własnym domu. Nikt nie zwracał na nich uwagi. Sąsiedzi szperali i myszkowali w szafach i szufladach — przywalczali sobie zbędny talerz lub garnek, a niekiedy książkę żydowską. Ci, którzy musieli odejść, kręcili się bezwładni i zagubieni, potykając się o spakowane plecaki. Nie uświadamiali sobie, co się tu dzieje. Nie pojmowali żadną miarą, dlaczego ci żydzi z obcych podwórek szperają tu, jak wróble, między sprzętami domowymi. Szafy były otwarte na oścież. Stare, dawno znoszone części garderoby, walały się pod nogami, jak oderwane członki — jakiegoś ogromnego, czarnego potwora. Zaproszone landszafty i fotografie rodzinne wisiały na ścianach. Z ram wizerowały stare, umarłe twarze i z zimnym, zastępnym na wargach uśmiechem spoglądały na tych, którzy gotują się do drogi.

A gdy izba opustoszała i nie pozostało już nic godnego uwagi wśród rozrzuconych rupiej-

— do nowicy pozostawali sami Ta samotność w ogołoconym pokoju wywoływała u nich wrażeń, jak gdyby znaleźli się w pośrodku kostnicy. Oglądali się po raz ostatni. Żegnali się z wyblakłymi twarzami swoich wujów i ciotek. Dingo patrzyli na ich matowe, zasuszone brody i gładko przyczesane peruki. Zatrzymywali się w każdym zakątku izby, jak gdyby chcieli wchłonąć na wieki jej przytulne ciepło. Na łóżkach leżały sterty pościeli, która nie pomieściła się w plecach. Czerwień poduszki jarzyła się na ścianach, niby hektyczne wypieki...

A gdy ludzie wychodzili, pozostawiając swe mieszkania na łasce losu — drzwi stały otwarte na oścież. Sąsiedzi wtykali wystraszone głowy, lecz nie śmieli wejść do środka. Dopiero koło wieczora ktoś zebrał dziesięciu żydów z okolicznych podwórek. Jedną z sąsiadek posprzątała, a żydzi modlili się, jak gdyby przed chwilą wyniesiono stąd trupa. Żółte łaty drżały na ich plecach, jak migające odbłaski świeczek woskowych.

Góra solidnej, żydowskiej pościeli sięgała prawie pułapu izdebki, w której zamieszkiwał od niepamiętnych lat staruszek Szmul Dawid Pietrikower. Tu, do Szmula Dawida, który przez cały czas istnienia getta przykuty był do posłania oraz do jego żony, która nigdy nie zdejmowała z głowy staroświeckiego czepka — zniosli żydzi swą pościel przed wyruszeniem w drogę.

Piętrzyli się tam poduszki i pierzyny, spowite w prześcieradła. Staruszkowie przyjmowali je i kładli na jeden stos, który rósł z dnia na dzień, dopóki góra pościeli nie zajęła całej ściany. Ludzie byli przekonani, że staruszkowie napewno pozostaną przy życiu, że Niemcy nie wysła ich z getta. Ludzie wierzyli również, że wrócą po niedługim czasie, odbiorą swą pościel, ułożą ją z powrotem na łóżkach i rozwieszą nad nimi sprzęty domowe. A może, kto wie — niezmierzona jest dobroć boska — podejdiesz do stacji, a tu nagle Niemcy zastąpią ci drogę: „Dokąd to, żydzi? Wracajcie do domu... Nie jesteście nam już potrzebni... Koniec... Getto skończyło się...“ Wtedy z nierozpakowanymi plecakami, nieprzebrniętymi się nawet, pośpieszą do miasta — szerokimi ulicami — do swych domów, od lat opuszczonych mieszkań, do swych kramów i sklepów, do bożnic i synagog. Z powrotem do życia — jak dawniej, jak dawniej...

Tymczasem jednak sterta pościeli w ścianie Szmula Dawida Pietrikowera rosła bez końca. Izdebka była już przepełniona, nie sposób postawić w niej kroku. Sam reb Szmul leżał pod wysoką górą poduszki na swym żelaznym łóżku. Żona jego na starość nie zdejmowała z głowy przedpotopowego czepka. Pożółkła jej twarz z zawadziętymi policzkami, na których wyryły się ślady lata ubóstwa i troski — frwiała jak smutny, zaczarowany kanarek między górami pościeli. Reb Szmul od długich miesięcy nie podnosił się z łóżka. Żona przez wybitą szybkość jedynego okienka wylewała nieczystości na mały daszek, gdzie gromadziły się wrony, napędzając powietrze swym głodnym, złowrobnym krakaniem.

Graniczyło to prawie z cudem: ze wszystkich podwórek, ze wszystkich zapadłych domków wygnano starych i młodych, lecz właśnie te jedna, stara ścianka omijała nieszczęście. Dookoła nie było już prawie nikogo, podczas gdy tu na

górce leżała para staruszków, drzemających, beznadziejnych i zapomnianych.

Tymczasem nastąpiła zimna pora deszczowa. Za dnia wicher jęczał w otwartych oknach, lecz pod wieczór niebo rozpozodziło się, przycichło — a morze drżących zielonkawych plamków gwiazdnych kołysało się w szybach, jak przetykany zielenią obrus.

W owym czasie zdarzyło się, że reb Szmul Dawid Pietrikower wydał ostatnie tchnienie i leżał zimny, z powiewem snu na zsiniałych wargach. Śmierć większości ludzi w getcie przypominała lekką drzemkę, która spadała na ich otwarte oczy i czuwające, rozlane żrenice. Staruska, która nie wiedziała o śmierci męża, schodziła od czasu do czasu z posłania, poprawiała mu poduszki pod głowę i na nogach, by wiatrem mógł dotrzeć do jego ciała. Rozdrabniała też okrucy chleba w garnuszku z wodą i stawiała go przy łóżku Szmula.

W opuszczonych mieszkaniach zwijała się w międzyczasie grupa młodych osobników i zaczęła wynosić pozostawione tam mienie żydowskie. W ślad za nią jechała duża platforma, na której układano pościel i odzież. Wóz jechał od podwórza do podwórza, od domu do domu, odwołując w końcu swój bagaż na dworzec towarowy.

W dzień śmierci Szmula Dawida, pod wieczór, zajeżdża przed dom platforma z kilkoma drągami. Weszli oni do ścianki w tej chwili właśnie, gdy starowina położyła się z powrotem do łóżka, a jakiś błogi sen spadł na jej zaczerwienione, schorzone oczy. Zmarła córka Zisl zjawiała się w izdebce i zaprosiła matkę na swe wesele. Na twarzy Zisl plonęły jeszcze gorączkowe wypieki, umarła ona bowiem na tyfus w pierwszych miesiącach getta. Córka podeszła wprost do ojcowskiego łóżka, usiadła na jego krawędzi, poigrała z włosami brody ojca... Potem staruska widziała wyraźnie, jak Zisl podchodzi do jej posłania i czuła gorący dotyk na swej łopacie.

Nagle otworzyła oczy. W ciemnościach, zalegających izdebkę, ujrzała nad sobą twarz nieznanego osobnika.

Policjanci żydowscy chwycili ją umorusanymi rękoma i zwlekli z łóżka. Staruska poddała się jak bezbronne dziecko, a tylko marmotała:

— Dzieci żydowskie, dokąd to mnie prowadzicie?

— Na wesele, babciu... na wesele... Kareta na wesele...

Wionęły jej te słowa prosto w twarz, podczas gdy staruska na nowo przymknęła oczy, a córka Zisl znów siedziała u zwęgłowia jej łóżka, z twarzą oprómnioną szczęściem.

Obcy ludzie wynieśli ją przez korytarz i usadowili na wozie. Potem udali się do Szmula Dawida. Spłotli palce i posadzili go na regałach, podczas gdy martwe ramiona jego obejmowały ich żylaste szyje. Nieśli go jak człowieka, który stracił przytomność. A tylko głowa trupa opadła w tył, kołysała się to na lewo, to na prawo — jak gdyby gardło starca było poderżnięte. Nieśli go w pośpiechu, chcąc czym prędzej rzucić zwłoki na wóz i przykryć je górą pościeli. Nieraz bowiem zdarzało się, że martwych rzucono na wehikul, wywożący ludzi z getta.

Gdy Szmul Dawid siedział już, oparty plecami o ściankę platformy, drągale zaczęli rzucać na nią pościel. Wóz zapelniał się poduszkami i pierzynami, jaskami i watowanymi koidrami — i sterzał w pośrodku podwórza, jak upiorna, czerwona góra.

Przez cały ten czas staruska nie otwierała oczu. Miękkie ciepło pościeli jeszcze bardziej uspiło jej drzemający mózg, a cienka tkanina delikatego uśmiechu zadowolenia i słodczy opisała się niby mgła na jej zwiędłą twarz. W przyglądach jej uszach rozbrzmiewały jeszcze odległe oddźwięki słów, o jakowymś weselu... O karcie, jadącej na wesele... Córka Zisl z czerwonymi wypiekami na białej twarzy znów stała obok matki i obie kobiety kołysały się, oparte o pościel, jak o miękkie obicie wielkopolskiej karety.

Wóz ze staruszkami pod wysoką górą pościeli li z wolna wyjechał z podwórka, kuszykując po czarnych, obumarych uliczkach. Było już całkiem ciemno. Niebo znów roziskrzyło się gwiazdami. Gdy wóz znalazł się na drodze, przebiegającej między polami — wzeszedł bład, napwół przełamany księżyc. Staruska leżała na wozie z twarzą zwróconą ku niebu, kiedy kula rowały się również wygasłe żrenice Szmula Dawida. Przez całą drogę płynął nad nimi półksiężyc, a niebo, obsypane pyłem gwiazdzistym, opuszczało się wciąż niżej na ich białe twarze...

Wóz mknął obecnie po pulchnej, czarnej ziemi. Im prędzej zaś mknął, tym szybciej gnał półksiężyc z wysoką górą pościeli z tkwiącymi w niej otwartymi twarzami. Drągale ostrzej zacięli konie i wydawało się, jakoby wehikul uwożący oboje staruszków z getta, wyniwał z ciemności w gwiazdzistą nieskończoność nieba.

HORACY SAFRIN

Pieśń o Golemie z Pragi

Przyszedłeś na świat ten, zlepił cię glina, przybłąda,
a życie ci dała wiekowa legenda
i w pieśniach uwiecznił cię gmin.

On twarz twą niemrawą okolił kędziorem,
on ramię olbrzyma uświęcił toporem,
tyś dziecię narodu, tyś — czyn!

Przed nami, za nami — pokoleń otchłanie:
a widzę cię oto w przydługim kaftanie,
jak rabbi Beceł cię sni.

I widzę cię znów, mój bracie daleki,
jak getta praskiego niewczysz zasięki
i rwiesz się do lotu co sił...

W twych żyłach płacz wieków — krew moja — krew Aba —
twój wzrok gorejący tnie wrogów, jak szablę,
mścicielu, a czystszy od lez!

Ty jeden urosłeś nad mistrzów swych głowy,
tyś jeden rozewwał przeznaczeń okowy:
zaczętek wszystkiego i kres.

styczny obraz bytowania Żydów podczas okupacji.

J. Szpigla nie tylko potrafił zglebieć psychologię tych cierpiących ludzi z najrozmaitszych warstw i środowisk, ale też wydobyc piękno ich duszy, pokonać ich wyższość moralną — ich wewnętrzne, ciche bohaterstwo. I dlatego tak często daje się wyczuć w nowelach Szpigla tchnienie romantyzmu, który jest tak charakterystyczny dla opowiadań J. L. Perca, dla postaci Szaloma Asza.

Nowele Szpigla cechuje dobra konstrukcja, soczystość, jedność i poetycka zwieźłość języka oraz niezwykle plastyczność rysunku. Dlatego też zbiorki Szpigla odbiły się głośnym echem w całym świecie żydowskim. Trudno znaleźć poważniejsze czy sopismo albo gazetę żydowską, która by nie wyrażała się z najwyższym uznaniem o twórczości nowelistycznej świetnego odtwórcy martyrologii Żydów polskich, „dziu jopisa“ getta łódzkiego“.

RADIOAPARATY

NAPRAWIA

FACHOWO

SZYBKO

TANIO

dyplomowany mistrz radiotechniki

F-ma B. SZIAMLER

Łódź, ul. Próchnika 13 tel. 141-75

Wystawa sztuki żyd. we Wrocławiu

WROCLAW (ZAP). — Jak już donosiliśmy 6 bm. otwarta została w lokalu Woj. Komitetu Żydowskiego we Wrocławiu wystawa sztuki żydowskiej, zorganizowana staraniem Żydowskiego Towarzystwa Krzewienia Sztuk Pięknych.

Przed otwarciem wystawy, po przemówieniu red. Smolara głos zabrał przewodniczący Żydowskiego Towarzystwa Krzewienia Sztuk Pięknych ob. Sandel. Podniósł on sprawę żywotności sztuki żydowskiej, która mimo stworzonej przez faszyzm niemieckiej legendy, że Żydzi są niezdolni do tworzenia prawdziwego piękna — wykazała, że wkład twórców żydowskich w ogólną skarbnicę kultury dwudziestego wieku jest nader imponujący. Twórczość takich malarzy, jak Lewi tana, Pasternaka i rzeźbiarza Antokolskiego w Rosji, Pissara we Francji, Josephsona w Szwecji, Desser - Ury i Libermana w Niemczech, Modiglianego we Włoszech, Josefa Israelsa w Holandii, Maurycego Gottliba, Egeniusza Zaka, Hirszenberga w Polsce — jest wymownym dowodem żywotności sztuki żydowskiej.

W dziedzinie współczesnej sztuki modernistycznej powszechnie znana jest twórczość takich malarzy, jak Marka Chagalla, Sztina, M. Kistkinga, Lazar Segala, Jankiela Adlora, w dziełach, w których znajduje odbicie oblicze naszej rzeczywistości.

Dużą wymowę — oświadczył w zakończeniu ob. Sandel — ma fakt, że wystawa ta otwarta została w prastarym mieście Polski — Wrocławiu, który obecnie znowu staje się ośrodkiem postępowej kultury polskiej i żydowskiej.

Na otwarciu wystawy obecni byli, poza licznymi gośćmi, rektor Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu prof. Gępcer, konserwator muzeów dolnośląskich oraz dyrektor Muzeum Państwowego we Wrocławiu, dr. Jerzy Gitler, prof. Michalak i inni.

W dniu otwarcia zwiędziły wystawę setki widzów, zarówno Żydów, jak i Polaków. Przybyli również na zbiorowe zwiedzenie wystawy wycieczki pracujących i szkół, m. in. przybyli na wystawę prof. Akademii Sztuk Pięknych wraz ze swymi uczniami.

Wystawa cieszy się wielką frekwencją. Stała się wpływową zgłoszenia do różnych zakładów pracy, organizacji, instytucji i szkół w sprawie zbiorowego zwiedzenia wystawy.

Pisarze żydowscy odwiedzają Dolny Śląsk

W ramach akcji, zainicjowanej przez Zarząd Główny Żydowskiego Towarzystwa Kultury p. n. „Kultura żydowska w walce o pokój” — w szeregu miast i miasteczek Dolnego Śląska odbyły się imprezy z udziałem pisarzy i poetów żydowskich.

Pisarze L. Olicki i J. Okrutny odwiedzili Żary, Legnicę, Świdnicę, Strzegom i Ziembitę. Z referatami na temat aktualnych zagadnień kultury żydowskiej wystąpił Sz. Lastik.

Nowelistę J. Szpiigel i poetkę Gutę Guterman wystąpili w Dzierżonowie, Pieszczykach, Zagórz, Niemczy i Wałbrzychu.

Referat n. t. „Kultura żydowska w walce o pokój” wygłosił sekretarz Zarządu Wojewódzkiego we Wrocławiu ob. Lent.

Pisarz Jicchak Guterman i poeta N. Rapp odwiedzili Jar (sanatorium dla płucno chorych), Mieroszów, Lubawkę, Kamienną Górę, Nową Rudę i Kłodzko. Z referatami na temat aktualnych zagadnień kulturalnych wystąpili: mgr. Śluka i Sz. Nornberg.

Pisarze żydowscy spotkali się wszędzie z serdecznym przyjęciem ze strony społeczeństwa żydowskiego, a zwłaszcza robotników i młodzieży.

Pisarze odwiedzili również szkoły żydowskie, Domy Dziecka i bursy dla młodzieży. W Strzegomiu, Legnicy, Kłodzku i Kamiennie Górze wystąpili oni przed audytorium dziecięcym, czytając odpowiednie utwory, żywo oklaskiwane przez małych słuchaczy.

Afryka Malana — wylegarnia rasizmu i antysemityzmu.

LONDYN (ZAP). — Angielscy literaci, artyści i inni pracownicy wolnych zawodów otrzymują całe paczki rasistowsko-antysemickiej literatury.

Ustalono, że rozpowszechnianiem tych materiałów zajmuje się t. zw. „Liga Prawych Ludzi”, która ma swoją siedzibę w Unii Południowo - Afrykańskiej, przodującej obecnie, po przyjeździe do władzy Malana, we wszystkich akcjach rasistowskich i antysemickich.

Angielscy pogrobowcy Prystorowej

LONDYN (ZAP). — Angielskie Towarzystwo Przyjaciół Zwierząt rozpoczęło szeroką kampanię w celu zakazania uboju rytualnego. W kampanii tej brytyjscy „przyjaciele zwierząt” posługują się dobrze znanymi argumentami smutnej sławy Prystorowej i innych czarownic.

Żydzi angielscy postanowili wszcząć akcję w celu przeciwdziałania dążeniom angielskich pogrobowców Prystorowej.

15 tys. książek żydowskich w charkowskiej bibliotece państwowej.

MOSKWA. Dział literatury żydowskiej Charkowskiej Biblioteki Państwowej liczy obecnie ponad 15 tys. tomów, w tym roczniki pism z okresu przedrewolucyjnego, pisma wydane w okresie radzieckim, dzieła klasyków oraz literatura marksistowska w języku żydowskim.

Dział żydowski prowadzi poważną pracę, okazuje pomoc czytelnikom, badaczom, pisarzom, działaczom kultury i t. d.

Wyhory delegatów na Zjazd Zjednoczeniowy

Wrocław. Dnia 11. 2. br. odbyło się walne zebranie ZASS-u poświęcone zjednoczeniu lewicy syjonistycznej w Polsce.

W prezydium zasiadli przedstawiciele Zarządu ZASS-u i Komitetów Partyjnych obu bratnich partii. Zebranie zagał kol. Serwetnik, po czym tow. Śluka Kestin wygłosiła referat na temat „Zjednoczenie Poalej Syjon i Haszomer Hacair”.

Prelegentka podkreśliła specjalne znaczenie zjednoczenia w obliczu zaostrzającej się walki klasowej w Izraelu i epokowych zmagania o pokój i socjalizm.

Tow. Chmielnicki zreasumował dyskusję, oraz wyczerpująco odpowiedział na szereg pytań.

W wyniku przeprowadzonego głosowania wybrano delegatów na zjazd zjednoczeniowy: tow. tow. Serwetnika, Krajndlerównę i Breslermana.

Po przyjęciu odpowiedniej rezolucji zebranie zakończono.

Dnia 10. 2. rb. odbyło się przedwyborcze zebranie Koła Partyjnego we Wrocławiu. Sala była przepelniona. W wielkim skupieniu towarzysze partyjni wysłuchali wywodów tow. Boruszkę o drodze Haszomer Hacia i o organizacji młodzieżowej do partii politycznej, będącej poważnym czynnikiem w

życiu społecznym i politycznym żydowskich mas pracujących w Izraelu i w krajach diaspory.

Naszym obowiązkiem będzie wnieść do Zjednoczonej Partii wszystkie wartości ideowo-polityczne i społeczne, które wykuwaliśmy w przeciągu ostatnich dziesięcioleci.

Głęboka wiara w człowieka i bezgraniczna wierność do swego narodu — cechowały drogę Haszomer Hacia i stworzyły grunt ideowo-społeczny dla bohaterów narodowych z getta warszawskiego i innych, którzy stanęli na czele bezkompromisowej i rozpaczliwej walki z bestią hitlerowską, o honor narodu żydowskiego i bohaterów z kibuców Jad Mordchai — Negba, Rewiwm i Misznar Haemek.

Idziemy do zjednoczenia lewicy syjonistycznej dumni z osiągnięć partii naszej w Odrodzonej Polsce Ludowej — z wkładu naszego w odbudowę i rozkwit osiedla żydowskiego w Polsce. Jesteśmy dumni z członków naszego Koła Wrocławskiego, którzy wzięli czynny udział w walkach o wyzwolenie Negewu — Galilei i Jerozolimy. Wzywamy wszystkich towarzyszy, by pozostali wierni głoszonemu przez nas hasłom — „O syjonizm — socjalizm i braterstwo narodów”.

W ożywionej dyskusji towarzysze podkreślili historyczne znaczenie konsolidacji lewicy syjonistycznej w Polsce. Na wniosek tow. Wersesa wybrano Komisję Wyborczą

w składzie: Dr. Birn, Anhizigier, Strzałka, Majtkowa i Sz. Lewin.

Powzięto uchwałę obowiązującą Komisję Wyborczą do technicznego zorganizowania wyborów i ich zakończenia w sobotę dnia 12 bm. o godz. 20-ej.

Odśpiewaniem Techakny i Międzynarodówki zakończono zebranie.

W wyniku wyborów na Zjazd wybrano jako delegatów następujących tow. tow.: Anto siewiczowa, Boruszek, Fajwelewicz, Flakowski, Groner, Luft, Rauchwerger, Rubenzyk i Werses.

Legnica. Delegatami na Zjazd zostali wybrani: Lefelsztyl, Berg, Haber, Sapersztajn, Lajbler, Rosenfeld.

Bielawa. Wybrano następujących towarzyszy jako delegatów na Zjazd: Szafran, Grabie, Zorn, Gelblum.

Dzierżonów: tow. tow. Lichtensztajn, dr. Alpert, Huberman zostali wybrani na Zjazd w Warszawie.

Szczecin. W przepelnionej sali Komitetu Partii w Szczecinie odbyło się wyborcze zebranie delegatów na Zjazd Zjednoczeniowy.

W uroczystym nastroju zagał zebranie tow. Bergman, który nakreślił w zwięzłych słowach znaczenie tej przełomowej chwili w historii proletariackiego syjonizmu i wezwał zebranych do wyboru towarzyszy, którzy wykazali swoje przywiązanie do naszej idei — idei chaluco go syjonizmu, rewolucyjnego socjalizmu i braterstwa ludów. Referat „Powstanie Haszomer Hacia i droga naszej Partii do Zjednoczenia” wygłosił tow. Berman.

Mówca przedstawia powstanie i rozwój naszego ruchu, jego znaczenie w narodzie żydowskim, jego osiągnięcia w Izraelu w kolonizacji, w walce o samodzielną „Nasza droga w chwili obecnej jest drogą Zjednoczenia Partii Rob. Izraela — Mapam — która w państwie Izrael przedstawia rewolucyjną siłę proletariatu walczącego, o koncentrację żydów w Izraelu, o faktyczną niezależność państwową, która zmagają się z rodzimą reakcją, o postępowy charakter naszego państwa, o solidarność z ludowymi masami arabskimi, o orientację na Związek Radziecki”.

Po referacie przew. komisji wyborczej tow. Osber rozdał kartki wyborcze. Szczecin wybrał 9 delegatów na Zjazd.

Następnym punktem porządku dziennego był referat tow. Murika na temat „Akcja na rzecz odbudowy pomnika ku czci poległych bohaterów Izraela”, oraz pożegnanie tow. Szmid ta Z., który wyjeżdża do Izraela.

Zebranie zakończyło się odczytaniem rezolucji, która została wysłana do K. C. i odśpiewaniem „Techakny”.

Żywy pomnik-bohaterom powstania

Naharia (kor. wł.). — 19 kwietnia — w szóstą rocznicę powstania w getcie warszawskim — odbędzie się wśród gór Galilei uroczyste otwarcie kibucu im. Bojowników Getta. Jednocześnie rozpoczyna się prace nad realizacją wielkiego planu uwiecznienia pamięci bohaterów powstania. Zgodnie z tym planem, którego opracowanie jest już na ukończeniu, zostanie w pobliżu wspomnianego kibucu wzniesiony kompleks zabudowań, noszący nazwisko poety — męczennika Jicchaka Kacelnelsona. W budynkach tych znajdą pomieszczenie zakłady wychowawcze dla młodzieży, czytelnia i sale dla studiów historycznych, archiwum zawierające materiały o powstaniach gett oraz muzeum z eksponatami i dokumentacją bohaterstwa żydowskiego w czasie okupacji hitlerowskiej.

Wokół tych budynków, w których otrzymają wychowanie setki chłopców i dziewcząt żydowskich, będą się rozpościerały pola, ogrody i sady gospodarstwa kibucowego. Wszyscy członkowie kibucu — to byli uczestnicy oddziałów partyzanckich, które walczyły w lasach Polski i Białorusi, bojownicy gett w Wilnie i Białym stoku oraz powstańcy getta warszawskiego.

W chwili obecnej przybyli już na miejsce pierwsi członkowie kibucu i rozpoczęli się prace nad założeniem osiedla.

Podczas zwiedzania terenów prac odbył

rozmowę z członkiem kibucu, który powiedział m. in.:

„Zdajemy sobie sprawę, że przybyliśmy tu nie po to, aby odpocząć, lecz aby związać się trwale z naszą ziemią ojczystą i wybudować na niej swe domostwo. Dużo jeszcze będziemy musieli pracować, zanim wybudujemy tu dom nie tylko dla siebie i naszych dzieci, lecz również dla naszych towarzyszy, odbywających w chwili obecnej służbę w armii oraz dla 50 członków naszego kibucu, którzy przybędą w najbliższych dniach z Cypru.”

„Wielu spośród naszych towarzyszy przebywa jeszcze we Włoszech, Niemczech i innych krajach europejskich. Wszyscy oni znajdą u nas swe domostwo. Już w pierwszym okresie istnienia naszego osiedla staniemy się wielkim kibucem”.

Nie możemy — podkreślił mój rozmówca — z założonymi rękoma oczekiwać chwili uroczystego otwarcia naszego osiedla. Czas nagli i dlatego już obecnie rozpoczęliśmy prace przygotowawcze. W tym tygodniu przybyła tu czółowka kibucu i zajęła się budową pierwszych baraków mieszkalnych. W najbliższych dniach wykończymy sześć baraków dwuizbowych i dziesięć — jednoizbowych. Już wkrótce kibuc nasz będzie się mógł tu przenieść ze swego tymczasowego miejsca pobytu w Nwe-Jaar, byłej kolonii niemieckiej (Waldheim).

C. K. Komunistycznej Partii Izraela usuwa „hebrajskich komunistów” za współpracę z grupą Szterna

TEL-AWIW (TELEPRESS). — W sobotę odbyło się w Tel-Awiewie posiedzenie Centralnego Komitetu Partii Komunistycznej Izraela. Na sesji tej C. K. postanowił jednomyślnie usunąć z szeregu Partii wszystkich byłych przywódców „Hebrajskiej Partii Komunistycznej”. Przeciwno tej ostatniej grupie wysunięto następujące oskarżenia:

- 1) usiłowanie wprowadzenia do Partii idei trockizmu i szowinizmu,
- 2) Tajna współpraca z ruchem wrogim żydowskiej klasie robotniczej, t. j. z bandami terrorystycznymi Sterna, oraz
- 3) Organizowanie podczas kampanii wyborczej prowokacji przeciwko Partii Komunistycznej Izraela.

Na tym samym posiedzeniu zdecydowano utworzyć specjalny Komitet Śledczy. Zadaniem tego Komitetu będzie usunięcie z łona Partii wszystkich trockistów i terrorystów, którzy przeniknęli do niej po przyłączeniu się grupy „Hebrajskich Komunistów”.

Ci ostatni przystąpili do Partii Komunistycznej Izraela w grudniu ub. r. Przed

tym jeszcze przywódcy ich przyjęli program polityczny Komunistycznej Partii Izraela i publicznie stwierdzili, że „tworzenie separatystycznej Hebrajskiej Partii Komunistycznej na zasadach nacjonalistycznych — było błędem” z ich strony.

Bezpośredni kontakt z tymi ludźmi wykaż jednak że chodziło im jedynie o przeniknięcie w szeregi Partii Komunistycznej Izraela. Członkowie „Hebrajskiej Partii Komunistycznej” zachowali w dalszym ciągu tajny kontakt z bandą terrorystyczną Sterna, popieraną przez zagraniczny wielki kapitał.

„Hebrajscy Komuniści” w przeddzień wyborów do Zgromadzenia Konstytucyjnego Izraela usiłowali przeszkodzić pracy Partii i wywołać bezpłodną dyskusję. Na cztery dni przed wyborami do Kongresu Żydowskich Związków Zawodowych (Histadrut), członkowie wyżej wspomnianej grupy za wiedzą i przyzwoleniem swych przywódców dokonali zbrojnego napadu w Tel-Awiewie. Jeden z uczestników napadu, po za aresztowaniu zeznał, że jest członkiem „Hebrajskiej Partii Komunistycznej”. Ta zbrodnica prowokacja przeciwko Partii Komu-

nistycznej w czasie kampanii wyborczej, była pchnięciem noża w plecy, dokonany przez trockistowskich agentów kapitalistycznych, którzy zdążyli wkraść się do szeregów partyjnych.

Oświadczenie, wydane przez Centralny Komitet Partii Komunistycznej Izraela, stwierdza co następuje: „Sesja Centralnego Komitetu z dnia 12 lutego potwierdziła następujące wnioski specjalnej Komisji, która zbadała uprzednio tę sprawę: 1) że członkowie „Hebrajskiej Partii Komunistycznej” współpracowali już od dłuższego czasu z terrorystyczną grupą Sterna, oraz jeszcze przed przystąpieniem do Komunistycznej Partii Izraela zawarli z nią tajne porozumienie. Mocą tego układu obydwie grupy (hebrajscy komuniści i grupa Sterna) mieli stworzyć wspólną listę wyborczą pod nazwą „Jedność i Akcja”.

2) że układ ten nie został zrealizowany ze względów taktycznych, ponieważ „Hebrajscy Komuniści” nie przeniknęli jeszcze dostatecznie do Partii Komunistycznej Izraela. W dalszym jednak ciągu prowadzi li tajne rokowania z grupą Sterna.

3) że, nie posiadając poparcia ze strony ludności, „Hebrajscy Komuniści” dokonali zbrojnego napadu, celem zdobycia środków pieniężnych dla finansowania swej działalności szkodliwej dla żydowskiej klasy pracującej i Partii Komunistycznej Izraela.

W świetle tych wniosków, Centralny Komitet zdecydował usunąć z szeregu Komunistycznej Partii Izraela wszystkich odpowiedzialnych członków dawnej „Hebrajskiej Partii Komunistycznej”, ponieważ zdradzili oni klasę robotniczą i Partię Komunistyczną.

Oświadczenie Centralnego Komitetu zostało podpisane przez sekretarza generalnego, Mikunisa, oraz sekretarza: Tewfiga Tubiego, Meir’a Wilnera, Esterę Wileńską.

Związek Artystów Żydowskich ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI, Jaracza 2

kier. artystyczne: IDA KAMIŃSKA

W sobotę 19-go i w niedzielę 20-go lutego
PRAPREMIERA

W NOC ZIMOWĄ...

sztuka w 3 aktach Sz. Diamanta Reżyseria: IDA KAMIŃSKA

Dekoracje projektował: Aleksander Bogen wykonał Saul Grajewski

Ilustracja muzyczna: Saul Berezowski

Początek o godz. 19.30

Bilety do nabycia w kasie teatru od 11 - 14 i od 16 - 19

Dyrektor: mgr M. Melman

Kier. Adm. G. Rotsztejn

Lista „łańcucha prasowego” nr 17

- Ob. M. JUNER Szczecin wpłacił zł. 500 i wzywa ob. Bromberga.
- Ob. Szklarczyk Szczecin wpłacił zł. 500 i wzywa ob. Grosmana.
- Ob. KARPIN Sz. Szczecin wpłacił zł. 300 i wzywa ob. Taubego.
- Ob. RYCHTENBERG Szczecin wpłacił zł. 300 i wzywa ob. Rozensztajna.
- Ob. HIRSZHORN Szczecin wpłacił zł. 300 i wzywa ob. Cukiesztajna z Golecina.
- Ob. HOCHMAN Szczecin wpłacił zł. 300 i wzywa ob. Rozenblata.
- Ob. LEW B. Szczecin wpłacił zł. 500 i wzywa ob. Lanera, Fridmana I. z Golecina.
- Ob. KLAİN M. Szczecin wpłacił zł. 500 i wzywa ob. Ganza K.
- Ob. ROZENWALD K. Szczecin wpłacił zł. 200.
- Ob. R. ALTMAN Szczecin wpł. zł. 1000 i wzywa ob. ob. B. Szejera, Kirszenbaum.
- Ob. T. JOSEFBERG Szczecin wpłacił zł. 1000 i wzywa ob. ob. Jochana, J. Groskiego z Wałbrzycha, Eda z Krakowa, Leiwiego z Bielawy, Cwigo z Wrocławia.
- Ob. J. LONDON Szczecin wpłacił zł. 500.
- Ob. PION P Szczecin wpłacił zł. 1000 i wzywa ob. ob. Z. Holea, A. Borensztajna, D. Borensztajna z Katowic.
- Ob. HOROWICZ B. Szczecin wpłacił zł. 500 i wzywa ob. Cyzera.
- Ob. H. WEKSLER Szczecin wpłacił zł. 500.
- Ob. N. PRESMAN Szczecin wpłacił zł. 1000.
- Ob. I. PRESMAN Szczecin wpłacił zł. 1000.
- Ob. KESSLER R. Szczecin wpłacił zł. 200.
- Ob. RUBINSZTAJN G. Szczecin wpłacił złotych 100.
- Ob. PODHAJECER Szczecin wpłacił zł. 100.
- Ob. LISAK B. Szczecin wpłacił zł. 100.
- Ob. BRAWMAN Szczecin wpłacił zł. 100.
- Ob. SZTERN Szczecin wpłacił zł. 100.
- Ob. GLIKLICH J. Szczecin wpłacił zł. 100.
- Ob. RASZ M. Szczecin wpłacił zł. 100.
- Ob. KLEJMAN J. Szczecin wpłacił zł. 100.
- Ob. KORN Szczecin wpłacił zł. 100.
- Ob. WODOWOZ I. Szczecin wpłacił zł. 500 i wzywa ob. ob. A. Chasida, Sz. Bergera.
- Ob. KROCHMALNIK Szczecin wpłacił zł. 1000 i wzywa ob. ob. M. Chawkiego.
- Ob. HOFFMAN A. Szczecin wpłacił zł. 1000.
- Ob. KLESZER Szczecin wpłacił zł. 1000.
- Ob. Ch. TROPPER Szczecin wpłacił zł. 500.
- Ob. SZMIDT Szczecin wpłacił zł. 500.
- Ob. WAJNTRAUB Szczecin wpłacił zł. 500 i wzywa ob. ob. B. A. Winogrona, W. Fogelsa, H. Fassa, A. Halperna.
- Ob. Halpern Szczecin wpłacił zł. 500 i wzywa ob. ob. Grunberga, Gronberga, W. Steifa.
- Ob. LAKSTEIN Szczecin wpłacił zł. 500 i wzywa ob. ob. Rehta, Rozenfelda.
- Ob. LIEMAN M. Szczecin wpłacił zł. 1000.
- Ob. BERMAN S. Szczecin wpłacił zł. 500.
- Ob. RAJCHMAN J. Szczecin wpłacił zł. 3000.
- Ob. OSTRYŃSKI E. Szczecin wpłacił zł. 500.
- Ob. KAUTHAMER Szczecin wpłacił zł. 500 i wzywa ob. ob. Zawroczyńskiego, M. Freilicha, N. Krawczyka.
- Ob. D. NASELSKI Szczecin wpłacił zł. 500 i wzywa ob. Płońskiego.
- Ob. G. GECHMAN Szczecin wpłacił zł. 500.
- Ob. FELICH Szczecin wpłacił zł. 1000.
- Ob. SEGAL Szczecin wpłacił zł. 500.
- Ob. GRUBERGIER Szczecin wpłacił zł. 1000 i wzywa ob. dr. Hausknehta.
- Ob. KUČER ARON Szczecin wpłacił zł. 500.
- Ob. ZARWANITZER M. Szczecin wpłacił zł. 1000 i wzywa ob. ob. Forsta ze Szczecina, Rotberga, Lubochińskiego z Łodzi.
- Ob. EDELMAN Szczecin wpłacił zł. 1000.
- Ob. LEWKOWICZ wpłacił zł. 200.
- Ob. FRAJBERG Szczecin wpłacił zł. 1000 i wzywa ob. ob. Tronera, Fridmana, Unenga.
- Ob. ZYGMUNTOWICZ Szczecin wpłacił zł. 500.
- Ob. GWERCMAN Łódź wpłacił zł. 2000.
- Ob. GRUNBLAT CHAIM Legnica wpłacił zł. 500 i wzywa ob. Fajgenbaum Symche.
- Ob. PALECHOWSKI JAKUB Legnica wpłacił zł. 300 i wzywa ob. Wajswassera Józefa.
- Ob. ANDERMAN M. Legnica wpłacił zł. 200 i wzywa ob. Grossera Chaima.
- Ob. ULRICH J. Legnica wpłacił zł. 200 i wzywa ob. Bauma Szmula.
- Ob. LICHTARZ J. Legnica wpłacił zł. 500 i wzywa ob. Betnera.
- Ob. MELNIK N. Legnica wpłacił zł. 200.
- Ob. GLASS EMIL Legnica wpłacił zł. 500 i wzywa ob. ob. Gasiłowicza, S. Kaca.
- Ob. KARP PINKAS Legnica wpłacił zł. 200.
- Ob. KLINGER WOLF Legnica wpłacił zł. 500 i wzywa ob. ob. L. Biszkańca, N. Kaca.
- Ob. GRAJ IZYDOR Legnica wpłacił zł. 1000.
- Ob. BINSZTOK LIPA Legnica wpł. zł. 300 i wzywa ob. ob. Krauzera Chaima, Zylberberga Samuela.
- Ob. MANTELMACHER ABRAHAM Legnica wpłacił zł. 300 i wzywa ob. ob. S. Sendera, Szpiga Majlecha, Szterna Borysa, Szargla Cwigo.
- Ob. ABRAHAM HALPERN Katowice wpłacił zł. 500 i wzywa ob. ob. Aleksandra Spiesińskiego z Chorzowa, Berka Orensztajna z Katowic.
- Ob. dr. EUGENIUSZ KONSTANTIN Kraków wpłacił zł. 500 i wzywa ob. ob. dr. Lautersztajna, dr. Szejnweisa z Kłodzka.
- Ob. ROTBLUT LUDWIK Kraków wpłacił zł. 300 i wzywa ob. ob. Stanisława, Jakuba, Bernarda Elkinów, Samuela Leopolda z Krakowa.
- Ob. CELINA RACHSZTUL Lublin wpłaciła zł. 500 i wzywa ob. ob. Szarfsztajna Josefa z

- Warszawy, Altera Rafała z Hrubieszowa, Szanfer Genię z Dzierżoniowa, Rajsfelda Lazara, Mendelsońa Lipę z Wałbrzycha, Kawę Jakuba z Lublina.
- Ob. dr. JAKUB FREUND Bytom wpłacił zł. 500.
- Ob. MARIAN PUKACZ Łódź wpłacił zł. 500. i wzywa ob. ob. Benjamina Rozendorfa z Warszawy, Wigdora Ofmana z Dzierżoniowa, Firmę Wygoda z Łodzi.
- Ob. SZYJA RICHTER Bielawa wpłacił zł. 200 i wzywa ob. ob. Jakuba Roznera, Okonia Fel.
- Ob. PAWEŁ KRYGIER Koszalin wpłacił zł. 1000 i wzywa ob. ob. Morisa Furmana z Bydgoszczy, Teofilę Kaltową, A. Katza z Koszalina.
- Adw. Mgr. M. REICH Rzeszów wpł. zł. 1000 i wzywa ob. ob. dr. Hellerajcha, dr. M. Rozengartena, Maurycego Reicha z Wrocławia, adw. dr. Tennebaum z Gorlic, Leona Lazara z Przemysła, Teodora Szenwettera z Wałbrzycha.
- Ob. BORYS GITELSON Pabianice wpłacił zł. 1000 i wzywa ob. ob. Wysockiego Tojwię, Bergolca Michała, Kopytłowskiego Abrahama, Alikę, Heńka, Millera Smula.
- Ob. PINCHAS MEYER Lublin wpłacił zł. 1000 i wzywa ob. ob. Szampan Adriana z Sosnowca, Zilberberga Dawida z Warszawy, Tabacznika Abrahama z Dzierżoniowa, Cymring Anszela, dr. Freis Kelmana, Giewer Annę z Lublina.
- Ob. Mgr. T. MUHLER z Kłodzka i M. PI-TERMAN z Dusznik wpłacili zł. 1000 i wzywają Sędzię Friedenberga z Kłodzka.
- Ob. LEON GLAZER Lubiąż wpłacił zł. 500 i wzywa ob. ob. Bard Zygmunta, Westleinów z Krakowa.
- Ob. ABAM FLIGELMAN Wałbrzych wpłacił zł. 500 i wzywa ob. ob. Abrahama Chojnę z Bielawy, F. Kopiera, Radermana, M. Błata z Wałbrzycha, I. Mantelmachera z Złotorii.
- Ob. ARBUZ Łódź wpłacił zł. 500 i wzywa ob. Cwajgenberga Josefa z Łodzi.
- Ob. Anilen Warszawa wpłacił zł. 1000.
- Ob. EJDELBAUM Warszawa wpłacił zł. 1500.
- Ob. ob. BRYL E. i BRYL C. Warszawa wpłacił zł. 500.
- Ob. KANIOWSKI Warszawa wpłacił zł. 2000.
- Ob. KURC MICHAŁ Łódź wpłacił 2000 i wzywa ob. Tomaszewskiego Stanisława.
- Ob. IGNACY RAJZMAN Łódź wpłacił zł. 1000 i wzywa ob. ob. Jakuba Stomę, Pinkasa Langera.
- Ob. HERMAN SPERBER Tarnów wpłacił zł. 500 i wzywa ob. ob. Maurycego Mittlera, Fischla Drelich, Szymona Goldberga, Chaima Grusowa, Mirrera Mechla.
- Ob. HENRYK IGIEL Łódź wpłacił zł. 1000 i wzywa ob. Józefa Kulickiego.
- Ob. ob. HERSZ KALMAN i MINTA ORBACHOWIE Łódź wpłacili zł. 500 i wzywają ob. ob. Wolfa Golebiowskiego, Józefa Cwajaha, Przednowka, Melameda.
- Ob. L. Bialik Łódź wpłacił zł. 500 i wzywa ob. ob. N. Berkowicza, I. Hirszenberga.
- Ob. HERMAN FROMER Kraków wpłacił zł. 1000 i wzywa ob. ob. Keila Pawła z Wałbrzycha, Keila Leona, Redera Maksymiliana, Konrehausera, Wilka Salomona, Wolfa Gustawa, Weiss Annę, Reicha Leiba, Rutkowskiego Jerzego, Burkowiczów A. i R. z Krakowa.
- Ob. MAKSA KAC Wałbrzych wpłacił zł. 500 i wzywa ob. Chrakowskiego Lwa, Halberga.
- Ob. M. C. RAJAK Łódź wpłacił zł. 500 i wzywa ob. ob. dr. Libo Aleksandra, Libhabera Abrahama, Inż. Epsztajna, Futerma Klara, Inż. Spokojnego z Łodzi, Dr. Deuschmeistera z Dzierżoniowa.
- Ob. HERMAN KRINITZ Sokółowo wpłacił zł. 300 i wzywa ob. ob. Landsbergera, Kaufmana Szymona.
- Ob. SZYMON JARZĄBEK Wałbrzych wpłacił zł. 500 i wzywa ob. ob. Koniecpolskiego Izraela, Kocha Bernarda z Wałbrzycha, Wysocką Irenę z Pabianic.
- Ob. ARON SIANO Legnica wpłacił zł. 200 i wzywa Nela Jana, Siano Shaima z Legnicy, Eljasza Leszczyńskiego z Wałbrzycha.
- Ob. KUCLER IGNACY Kraków wpłacił zł. 300 i wzywa ob. ob. Braci Catlerów, Ign. Akermana.
- Ob. LANDERER ROMAN Kraków wpłacił zł. 1000 i wzywa ob. ob. Groblera Leona, L. Mosnera, Dawida Gruenwalda.
- Ob. JAKUB PŁOCKIER Żary wpłacił zł. 1000 i wzywa ob. ob. I. Dajnera z Dzierżoniowa, Hochwalda M., Pestera M., Glasnera Z., Napchana J. z Żar.
- Ob. MENDEL ROTKOP Wrocław wpłacił zł. 500 i wzywa ob. ob. Szladowa Stanisława, Guzika Josefa z Wrocławia, Prona Josefa z Łodzi, Stupaja Leona ze Szczecina.
- Ob. DORA KOSOWER Wałbrzych wpłaciła zł. 500.
- Ob. MAURYCY FAJGLER Wrocław wpłacił zł. 1000 i wzywa ob. ob. Szymona Fajgenbaum.
- Ob. MOSZE ZYLBERSZTAJN Wałbrzych wpłacił zł. 300 i wzywa ob. ob. Fajgenbaum.
- Ob. JAKUB GOLDSZTJAJN wpłacił zł. 200 i wzywa ob. ob. Zalemana Mojżesza z Lublina, Kahna Kopa z Wrocławia, Kelersztajna Pinkasa ze Szczecina.

Irak-kolonią brytyjską

LONDYN (TELEPRESS). — W dniu 23 czerwca ubiegłego roku rząd Iraku skazał na karę śmierci trzech ludzi, których jedyną winą było to, że należeli do Partii Komunistycznej. Skazani, aresztowani zostali na 6 miesięcy przed rozprawą sądową. Nazwiska ich są następujące: Jusuf Salman Fahad, Sekretarz Partii Komunistycznej Iraku, Zaki Passin oraz Hussein Mohamed Shebibib.

Powszechne oburzenie społeczeństwa irackiego, jak również napływające ze wszystkich stron świata protesty, zmusiły rząd Iraku do złagodzenia wyroku: zamiast kary śmierci, skazanci otrzymali po 20 lat ciężkich robót.

Obecnie przeciw osądzonym już więźniom ma zostać wznowiony proces pod zarzutem, że współdziałali w przygotowaniu „zbrojnego powstania”. I znów rząd iracki nosi się z zamiarem ogłoszenia wyroku śmierci.

Irak jest państwem rzekomo „niepodległym”. W rzeczywistości zaś pozostaje pod ścisłą kontrolą brytyjskich monopolistów, którzy sprawują nad krajem władzę do spółki z małą garstką miejscowych obszarników oraz półfeudalnych wodzów poszczególnych szepców. Ta niewielka garstka miejscowych feudałów jest kompletnie zgangrenowana i skorumpowana. Jest też ona powolnym narzędziem w rękach angielskich imperialistów.

Brytyjcy kapitałiści współrządzą w doskonalej zgodzie z iracką warstwą rządzącą, która zniechęcona jest przez irackich robotników i chłopów. Londyński rząd Partii Pracy, który na terenie Iraku występuje w charakterze jednego z monopolistów, udziela pełnego poparcia rodzimym kapitalistom eksploatującym złoża naftowe w Iraku. Cała produkcja nafty na terenie tego kraju podporządkowana jest Irackiemu Towarzystwu Naftowemu (Iraq Petroleum Co. Ltd.) oraz subsydującym go brytyjskim protektorom. Jednym z najważniejszych udziałowców Irackiego Towarzystwa Naftowego jest W. Brytania. Anglo-Irackie Towarzystwo Naftowe jest w posiadaniu 23,75 proc. udziałów Irackiego Towarzystwa Naftowego. Zaś rząd brytyjski jest posiadaczem większości akcji Anglo-Irackiego Towarzystwa Naftowego. To że brytyjska nawa państwowa kieruje obecnie rząd Partii Pracy, który zadecyduje o jego dalszym rozwoju, w niczym nie wpłynęło na poprawę sytuacji irackiego świata pracy. Bowiem

związki zawodowe, jakkolwiek legalne w teorii, w praktyce są organizacjami nielegalnymi. Wyżej wymienieni przedstawiciele świata pracy skazani zostali na śmierć za swą działalność, jako związkowcy, oraz za to, że w roku 1946 organizowali strajki, w walce o lepsze płace dla robotników, gdyż wskaźnik kosztów utrzymania zwiększył się siedmiokrotnie w stosunku do roku 1939. Podstawowym źródłem bogactwa Iraku jest uprawa fig. Kraj ten pokrywa 75 proc. światowego zapotrzebowania na wspomniany artykuł. Lecz handel figami, podobnie zresztą jak cały import i eksport, działalność banków oraz środki komunikacyjno-transportowe Iraku, opanowane są przez W. Brytanię, względnie skoncentrowane są w rękach monopolu, pozostających pod kontrolą brytyjską. Całkowite podporządkowanie Iraku pod względem ekonomicznym W. Brytanii, jest konsekwencją opanowania tego kraju przez W. Brytanię pod względem politycznym i wojskowym. Przypatrzmy się co oznaczają dla Iraku irackiego, w sposób pośredni lub bezpośredni, długie lata brytyjskiej hegemonii w Iraku. Najlepszą odpowiedź dają nam oficjalne dane statystyczne: 94 proc. ludności Iraku — to analfabeci. W okręgu Bagdadu, posiadającym 800.000 ludności, istnieje jedynie 63 szkoły powszechne, w których pobiera naukę 19.000 dzieci.

Na 5 milionów ludności tubylczej, zamieszkującej Irak, corocznie 50 tysięcy umiera na choroby, a 700 tysięcy do 800 tysięcy zapada na inne nieuleczalne choroby.

Od roku 1940 — 1945 — zanotowano na terenie Iraku 2.843.232 przypadki jaglicy (choroba oczu występująca wszędzie tam, gdzie ludność jest źle odżywiana i pozbawiona elementarnych warunków higienicznych), oraz 538.500 ZABIEJSTWOWANYCH przypadków chorób dróg oddechowych. Można sobie wyobrazić ile było przypadków niezarejestrowanych.

Pomoc lekarską tym milionom źle odżywianych, wyzyskiwanych przez rodzimych i obcych kapitalistów mieszkańców Iraku niesie zaledwie 528 lekarzy, przy czym 350 spośród nich skupiło się w stolicy — Bagdadzie.

Iracki ruch wyzwolenczy i jego czołowa siła — Komunistyczna Partia Iraku prowadzi nieubłaganą walkę z obecnym ustrojem państwa, opartym na wyzysku i cierpieniach mas pracujących, walkę z wyzyskiem i dominacją obcych kapitalistów oraz ich popleczników — bogaczy i obszarników irackich.

„Seminarium palestyńskie” dla członków Komisji Pojednawczej. Główny przedmiot: nafta na Bl. Wschodzie

JEROZOLIMA (kor. wł.). — Z Kairu donoszą: podczas swego pobytu w stolicy Egiptu członkowie Komisji Pojednawczej wysłuchali obszernego referatu na temat „Źródła nafty na Bliskim Wschodzie”.

Swoiste to seminarium odbyło się na wyrażne życzenie amerykańskich towarzystw naftowych, które zwróciły się specjalnie w tej sprawie do Departamentu Stanu oraz do administracji „planu Marshalla”.

Okazuje się, że po upływie dwóch lat — zgodnie z planami wspomnianych towarzystw — źródła naftowe na Bliskim i Środkowym Wschodzie pokrywają 82 procent zapotrzebowania krajów europejskich. Towarzystwa te, wspólnie z administracją „planu Marshalla” podjęły już pierwsze kroki w kierunku realizacji tych planów, które do pewnego stopnia dotyczą również państwa Izrael.

W myśl nowego planu nowe rafinerie nafty mają być wybudowane nie w krajach Bliskiego Wschodu, lecz na terytorium Włoch i Francji. Przystąpiono już do budowy wielkich rafinerii w porcie Neapolu.

W dniu wyjazdu do Izraela żegnamy wszystkich towarzyszy partyjnych, przyjaciół i znajomych serdecznym lehtiat — Hermanowie — Sosnowic.

Pukler Ala poszukuje swej siostry Blimy — zamężną Klajnkauferman ur. w Warszawie. Ktośkolwiek może podać jej obecny adres za wynagrodzeniem proszony jest donieść — Kłodzko Lutycka 8.

Goldsztejn Lejb, Aron, Dawid z Gombina koło Plocka obecnie w Cwa Hagana — są poszukiwani przez kuzyna Sztark Lejba ur. w Łęczycy koło Łodzi. Wiadomości kierować: Dzierżoniów D.Sł. ul. Rol. Żmierskiego 7. Sztark Lejb.

Tow. tow. Grubsztajn Dorce i Mojżeszowi z okazji narodzin córeczki serdeczne życzenia składa Koroboczka.

Z okazji urodzin córeczki małżonkom Ruda z Łodzi serdeczne życzenia składają bracia Brasz Łódź.

Prezesowi Merkazu Sobolowi Baruchowi z okazji narodzin wnuczki dużo pomyślności i po-ciech życzy snif Mizrahi Bytom.

Prezesowi Sobolowi Baruchowi z okazji narodzin wnuczki serdeczne mazel-tow zasyla Zarząd Kongregacji Wyznaniowej w Bytomiu.

Prezesowi i zastępcy działaczowi „Keren Hajesod” Sobolowi Baruchowi z okazji narodzin wnuczki mazel - tow zasylają Eksztajnowie Bytom.

W związku z tym utrzymują ogólnie, że ewentualne wznowienie pracy w rafineriach Haify będzie tylko czasowe.

Z dobrze poinformowanych źródeł donoszą, że wiadomości o odkryciu powych pól naftowych w pustyni Sinai były mocno przesadzone i lansowane rozmyślnie przez wspomniane Towarzystwo. Prace wiertnicze w pustyni Sinai rozpoczęły się jeszcze przed dwoma laty, a dotychczas odkryto tylko 5 źródeł, z których dwa już się wyczerpały, trzecie wydaje jedynie 40 ton ropy naftowej dziennie, pozostałe zaś — mniejsze ilości.

W połowie stycznia — po odkryciu powyższych źródeł — opublikowano sensacyjną wiadomość, jakoby jedno z tych źródeł wydawało 5.000 ton (!) dziennie.

„Sensacje” te rozpowszechniano celem podniesienia autorytetu ekonomicznego Egiptu w okresie jego słabych klęsk militarnych oraz w celu wzmożenia zainteresowania monopolistycznych koncernów naftowych tym krajem.

Pokaz gmnastyczno-sportowy

W sobotę 19 bm. odbędzie się w Łodzi w sal. ŻRKS „Gwiazda” ul. Zachodnia 26 pokaz gimnastyczno-sportowy z udziałem sekcji gimnastycznej, bokserskiej i tenisa stołowego. W ramach pokazu: spotkanie między Rotholcem a Zingermanem. Początek o godz. 16-tej.

O godz. 21-ej odbędzie się w tym samym lokalu zabawa taneczna.

LECZ. ZĘBOW oraz nowoczesna pracownia zębów sztucznych. Łódź, ul. Piotrkowska 8

DR. REICHER specjalista: weneryczne, skórne, piciowe (zaburzenia). Łódź, ul. Południowa 26 godz. 2 — 7.

Zakopane „Jezewo”, Jagiellońska. Tel. 124, pensjonat pod kierownictwem inżyniera Fogelgarn z Katowic zaprasza na zimę. Kuchnia wykwinna. — Bieżąca, ciepła woda. — Centralne ogrzewanie.

DENTYSTA. S. Wodnicki. Korony i mostki porcelanowe. Łódź, Andrzeja 11, tel. 151.12, godz. 11 — 13, 16 — 18.